Dziś 8 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 1 (77) Warszawa, 1 stycznia 1947 r. Rok III



Mistrzostwa robotnicze w grach sportowych

W dniach 11 i 12 stycznia 1947 roku odbędą się w ośrodku sportowym na Górnym Ujazdowie mistrzostwa okręgu warszawskiego Związku Robot. Stow. Sportowych w siatkówce i koszykówce kobiet i mężczyzn. Zgłoszenia do mistrzostw przyjmuje sekretariat okręgu przy ul. Mokotowskiej 3, na piśmie, codziennie od 10-ej do 15-ej. Ostateczny termin zgłoszeń do 9. 1. 1947 roku.

Drużyna, która zdobędzie tytuł mistrzowski uczestniczy w rozgrywkach o mistrzostwo Polski ZRSS, które odbędzie się 8 i 9 stycznia dla kobiet w Warszawie, a dla mężczyzn w Łodzi.

Szwajcarski trener dla zjazdowców rozpoczął pracę w Zakopanem

Nareszcie w lutym startują w Chamonix

W Zakopanem rozpoczął się 28 grudnia obóz treningowy dla czołowych zawodników narciarskich wszystkich klubów, grupujący ok. 60 osób. Zaprawę kondycyjną prowadzi M. Orlewicz, skoki Jan Kula, po powrocie z Francji.

Instruktorem zjazdów i biegów jest specjalnie sprowadzony przz PZN ze Szwajcarii trener Roger Feul. Obóz trwać będzie do 10 stycznia, traktowany jest jako ogólne przygotowanie zawodników przed imprezami w kraju i zagranicą.

★

W programie PZN na czoło wysuwają się międzynarodowe mistrzostwa Polski w dniach 22 — 27 lutego 1947 roku w Zakopanem. Zapewniony jest przyjazd Francuzów, jako rewanż, gdyż zawodnicy polscy udają się do Chamonix w dniach 10 — 16 luty 47 r.

★

Wrą przygotowania do Słowiańskich Mistrzostw Narciarskich w Karpaczu. Staszek Marusarz kieruje budową tamtejszej skoczni, trenując pilnie oraz prowadząc jednocześnie kurs w Karpaczu.

★

Młodzi zawodnicy zakopiańscy rokują jaknajlepsze nadzieje. Wykażą oni swe umiejętności na mistrzostwach młodzików w dniach 15 i 16 lutego w Zakopanem.

★

Na terenie całego kraju wre duży ruch organizacyjny w narciarstwie. W tej chwili zgłoszonych jest 57 klubów, w tym dużo robotniczych. Liczba klubów wzrasta z dnia na dzień. Zawodników mamy zgłoszonych nieomal tyle jak przed wojną.

Jedna tylko trudność stoi na przeszkodzie rozwoju sportu narciarskiego. Jest nią brak sprzętu. Nasi czołowi zawodnicy startują niejednokrotnie w jednej konkurencji po kilku na tych samych (dosłownie) nartach. Należy przypuszczać że czynniki miarodajne, ze względu tak na dawne jak i obecne nasze osiągnięcia w narciarstwie, przyjdą PZN-owi na tym polu z pomocą.

Hokeiści jadą do Budziejowic

Czeski Związek zaprasza oficjalnie

Jak się dowiadujemy, trudności, jakie wyłoniły się w związku z projektowanym wyjazdem hokeistów na obóz treningowy do Budziejowic w Czechosłowacji zostały usunięte! Wiadomość powyższą przyjąć należy z pełnym zadowoleniem, świadczy ona bowiem, że wszystkie miarodajne czynniki właściwie oceniają sytuację i potrzeby polskiego sportu hokejowego!

Dwutygodniowy trening w Budziejowicach nie stworzy z graczy naszych na poczekaniu mistrzów Europy, da im jednak odpowiednie podstawy i wyprowadzi na właściwą drogę, czego w tej chwili nie dokonałyby żadne namiastki.

W Budziejowicach otrzymają hokeiści nasi nietylko odpowiednią opiekę nauczycielską, ale i lekcje poglądowe, jako też ćwiczenia praktyczne z obcymi przeciwnikami.

Do PUWF wpłynęło przedwczoraj oficjalne zaproszenie Czechosłowackiego Związku Hokeja na Lodzie.

Czesi zapraszają polską grupę treningową do Budziejowic na dwa tygodnie przed mistrzostwami świata, które odbędą się w połowie lutego. Polacy będą mieli do swej dyspozycji trenera, lodowisko i pozostaną na utrzymaniu gospodarzy. Rozegrają oni w okresie treningowym kilka spotkań z czeskimi drużynami.

Kanada nie przyjedzie na mistrzostwa hokejowe świata?

Wielkie zdenerwowanie w kołach sportowych Pragi wywołała wiadomość, że istnieje prawdopodobieństwo, iż Kanadyjczycy nie będą uczestniczyli w mistrzostwach świata w hokeju na lodzie.

Kanadę reprezentować miał zespół Edmonton Canadians, który przewidywał uprzednio tournee po Europie. Wobec niedogodnych warunków finansowych ze strony Związku Angielskiego Kanadyjczycy oświadczyli, że zrezygnują z wycieczki. Nieobecność hokeistów kanadyjskich pozbawiłaby turniej praski jednego z najbardziej atrakcyjnych punktów programu. Walka o mistrzostwo świata rozstrzygnęłaby się w tym wypadku prawdopodobnie między Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

Wooderson na pierwszym miejscu

Angielski „Sporting Record" urządził plebiscyt na najlepszego sportowca. 37 procent głosów padło na Woodersona, który ma tuż za karkiem boksera Woodckocka (36 proc.), dalej idą piłkarze Tommy Lawton i Stanley Mathws. Dobrą lokatę mają gracze w kriketa z byłym reprezentacyjnym futbolstą Arsenalu Comptonem na czele. Z kobiet na pierwszym miejscu jest tenisistka.

Turniej krynicki bez drużyn zagranicznych

Tradycyjny hokejowy Turniej Noworoczny w Krynicy został w tym roku przesunięty na dni 3 — 4 — 5 stycznia.

Brak będzie drużyn zagranicznych, tak że turniej rozegrany zostanie w konkurencji krajowej.

Konkurs rysunkowy

W pierwszym numerze w roku 1947 „Przeglądu Sportowego" z dnia 2 stycznia 1947 ukaże się lista Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania naszego „Konkursu Rysunkowego". Konkurs przedłużył się przede wszystkim ze względu na to, że technika przeprowadzenia była bardziej skomplikowana, niż przy konkursie na mistrza Polski. Tym razem trzeba było w każdym wypadku przejrzeć dokładnie siedem kuponów i ocenić, czy odpowiedzi odpowiadają wymogom. Częstokroć były one skomplikowane, wypadło się więc zastanowić, czy są zgodne z warunkami. Poza tym święta i przygotowania zwiększonych numerów również obciążyły Redakcję dodatkową pracą. W rezultacie więc dopiero w czwartek pojawi się lista i w numerze tym ustalimy dalszy ciąg „gry", tj. losowanie premii, gdyż, jak stwierdzić możemy dzisiaj już, rozwiązań dobrych jest więcej, niż nagród.

Komuda w formie



Komuda (Grochów) zaimponował szybkością swych ciosów w walce z Walugą (Wrocław), którego pokonał zdecydowanie. Sprawozdanie z meczu Grochów — I KS Wrocław zamieszczamy na str. 2-ej.

Francuzki chcą walczyć z Polkami

Szerokie plany naszych lekkoatletek

W czasie pobytu dyr. Stefana Askanasa w Paryżu, zwrócili się do niego przedstawiciele tamtejszego Związku z propozycją rozegrania w 1947 r. pierwszego międzypaństwowego spotkania Francja — Polska kobiet. PZLA przyjął propozycję. W roku przedolimpijskim zawodniczki nasze spotkają się z Czeszkami (w spotkaniu rewanżowym), z Francuzkami i najprawdopodobniej z Angielkami i Szwedkami. Bogaty program międzypaństwowy dla naszych zawodniczek jest konieczny, gdyż właśnie one — po „zahartowaniu się" w silnych bojach, będą miały coś do powiedzenia na Olimpiadzie.

Sensacje hokejowe w Krynicy

Wisła — mistrzem okręgu krakowskiego

Pobity rekord bramek — 52:0!

KRYNICA, 29.12. (tel. wł.). Mistrzostwa hokejowe okręgu krakowskiego, rozegrane na stadionie Krynicy w dniach 27 do 29 grudnia miały sensacyjny przebieg.

W pierwszym dniu HKS Czuwaj (Przemyśl) zaawansował w ciągu jednego dnia do klasy A, zwyciężając Wisłę (Zakopane) 5:0 walkower i RKS Legię (Kraków) 6:1 (0:0, 2:1, 4:1).

W drugim dniu, w decydującym o mistrzostwie spotkaniu Wisła (Kraków) odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Krynickim TH 7:3 (1:2, 3:1, 3:0).

Stuprocentowym faworytem tego spotkania było KTH, opromienione dwoma zwycięstwami nad mistrzem Polski — Cracovią. Toteż zwycięstwo Wisły było olbrzymią niespodzianką w Krynicy. Wisła, która w nowo zmontowanym składzie rozegrała pierwszy mecz w sezonie, wygrała zasłużenie nawet w tak wysokim stosunku. Z drużyny zwycięskiej wyróżnili się szczególnie doskonałą grą: Jasiński, i Palus, w ataku, Sokołowski w obronie i Bratek (tenisista śląski) w bramce. Bramki dla Wisły zdobyli: Jasiński 3, Kolasa, Kowalski, Palus, Sokołowski po jednej. W KTH, które w trzeciej tercji bardzo opadło na siłach, wyróżnili się: Burda i Czorysz, którzy byli strzelcami bramek.

W niedzielę odbyły się dwa ostatnie spotkania. KTH pokonało HKS Czuwaj (Przemyśl) nienotowanym w mistrzostwach wynikiem 52:0 (14:0, 13:0, 25:0)! Wisła wygrała z Czuwajem „tylko" 17:1, grając kilkoma rezerwami. Mistrzostwo zdobyła Wisła (Kraków), wicemistrzostwo Krynickie TH.

Czesi nie przyjechali do Zakopanego

Zapowiedziany na 5 i 6 stycznia w Zakopanem międzypańswowy mecz szermierczy Polska — Czechosłowacja nie dojdzie do skutku, gdyż Czeski Związek przysłał telegram, w którym zawiadamia, że drużyna jego nie przyjedzie do Polski. Niestety, Czesi nie uważali za stosowne podać przyczyny tej decyzji.

Następny numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się normalnie we czwartek dnia 2 stycznia 1947 roku.

Korespondentów naszego pisma prosimy o przygotowanie materiału do odbioru telefonicznego — w środę wieczorem

Drobny pokonany w Indiach

KALKUTTA (Obsł. wł.). Do Indii przybyli dwaj czołowi tenisiści czechosłowaccy Caska i Drobny, ponosząc niespodziewane porażki. Drobny został wyeliminowany w półfinale przez Hindusa Manmohana 3:6, 15:17 (!). Hindus atakował stale backhand Czecha oraz wabił go do siatki, gdzie skutecznie mijał. Caska został już wyeliminowany w ćwierćfinale przez Filipa Bosse 4:6, 5:7.

Nowy zarząd pływaków Warszawy

Skład nowego Zarządu Warszawskiego Okr. Zw. Pływackiego przedstawia się następująco: prezes — Cendrowski St. (Elektryczność), wiceprezes — Kowalczyk Fr. (niestow.), sekretarz — Boberowa (ZRYW), skarbnik — kpt. Dąbrowski (Legia), gosp. — Chamczyk (niestow.), kronikarz — Woźny (Zryw), czł. zarządu — Hassa (Śródmieście), kapitan okr. — Dzięgielewski (Elektryczność).

Okręgowa Komisja Kontrolująca: przew. Brzozowski Stefan, członkowie: Świątecki, Cygański, Rupp.

Okręgowa Komisja Dyscyplinarna: przew. Szymaniak Stanisław, członkowie Boski, Mazner, Tarzyk, Brzeziński.

Do dnia 8 stycznia 1947 r. Warszawski OZP przyjmuje zgłoszenia wszystkich dyplomowanych instruktorów i trenerów, celem przesłania danych do PZP, po tym terminie instruktorzy i trenerzy utracą prawo nauki pływania.

Tadeusz Maliszewski

Skrócony kurs geografii futbolowej

Piłka toczy się od Nilu po Ganges i Niagarę

PIŁKA nożna króluje w Europie. Ba żeby tylko w Europie! Przeskoczyła do Afryki, rozpanoszyła się na prałądzie Azji, coraz agresywniej wysuwa swe macki w kierunku U. S. A. Bronią się jeszcze twierdze Kanady i kangurowa Australia, mimo, że wszystko, co made in England jest święte i uświęcone.

Dawne to czasy, kiedy piłkarze z nad Nilu byli atrakcją i egzotykiem. O marokańsko - algiersko - tuniskim wybrzeżu nawet nie wspominaj! Przystroiwszy się w blichtr kultury (pożal się Boże) europejskiej, nawet na polu futbolistyki małpuje stary kontynent, dostarczając przybranej francuskiej macierzy Ben Barków i inne pomniejsze bareczki! Toteż dziś z innych stron „czarnego lądu" oczekujemy silniejszych wrażeń.

Dostarczy je złote wybrzeże przyatlantyckie, gdzie narodziły się nowe „Leonidasy"! Takie przynajmniej wieści płyną via Praga. Egzotyczni piłkarze w chwilach wolnych od piłki zajmują się przymierzaniem i rozpowszechnianiem butów filii wszędobylskiego Baty i stąd właśnie koneksje z Czechami.

Nowe Leonidasy

Czy miano „Leonidasów" mają do zawdzięczenia kolorowi swej skóry, czy też temu, że na wzór brazylijskiego króla futbolu grają chętnie „na bosaka", o tym przekonamy się w lecie, o ile dojdzie do skutku tournée czarno - afrykańskich dżentelmenów, którzy tymczasem polecają się zwycięstwem 33:2 nad białym teamem czarnej Nigerii oraz triumfem 16:5 w walce z reprezentacją miejscowej armady angielskiej. Tyle o Afryce, o której do tej pory mało myśleliśmy kategoriami futbolowymi.

Piłka na żółto

Filigranowi piłkarze Chin i Japonii byli jedną z atrakcji turnieju olimpijskiego w Berlinie. Żółci gracze nie dokazali cudów (poza wyeliminowaniem szwedzkich dryblasów), jednak przywieźli ze sobą wiew Dalekiego Wschodu i uzmysłowili naocznie, że królowanie piłki nożnej nie kończy się na Europie i płdn. Ameryce. W Londynie nie będzie Japończyków, mimo alarmów i kaczek dziennikarskich. Czeka nas natomiast inna azjatycka chol... — pardon — niespodzianka! W Indochinach nie tylko strzelają do Francuzów, ale i do bramkowych siatek. W Sajgonie jest stadion na 15.000 widzów, grają na nim mistrzostwa od soboty rano do niedzieli w nocy. A ponieważ wszystko to nie wystarcza, podobnie jak młodzieży sajgońskiej nie zadawalniają szmacianki i mecze na przestronnych ulicach, więc też przygotowuje się nowy stadion na 30.000 widzów! Zapobiegnie on temu, by w czasie spotkań międzynarodowych z Honkongiem, Singapurem i Manilą połowa ciekawskich zmuszona była czekać na wieści poza bramami.

Indochińczycy są diabelnie szybcy (Zdania tego jest również głównodowodzący francuski gen. Le Clerc, który nie ma zresztą nic wspólnego ze znanym przedwojennym sędzią piłkarskim identycznego nazwiska), dobrze dryblują i — co gorsza — przyswoili sobie nudny system „WM". Stąd wniosek, że: ex oriente nie przyjdzie żadne futbolowe lux, które rozproszyłoby ciemnie systemowe, gnębiące starą Europę.

Skąd wytrysnął prazdrój

Wogóle gdy chodzi o Azję, to jesteśmy piłkarskimi „sztubakami". Tak przynajmniej wynikałoby z odkrycia, jakiego dokonał w czasie wojny jeden ze współpracowników nieboszczyka niemieckiego „Kickera" (pismo sportowe z Norymbergi). Otóż Fryc ten grzebiąc w czarnych krukach antykwarni odkrył ku wielkiej swej radości dziełko indyjskiego pochodzenia. Wynikało zeń czarno na białym, że Hindusi grali coś w rodzaju naszego futbolu ze wszystkimi jego finezjami już wówczas, kiedy na wyspach brytyjskich uganiano w szortach ze zwierzęcej skóry, i od czasu do czasu walono się po nieostrzyżonych łbach maczugami! Tak więc, nie mamy się czego szczycić. Nietylko my, marny ród ludzki, wywodzimy się gdzieś z rozległych stepów pramatki Azji, ale i tam właśnie stała kolebka „naszego" futbolu.

Przed wojną, gdy była mowa o Ameryce, każdy szanujący się piłkarz wiedział, że chodzi tylko „o tych z Południowej". Urugwaj był ich symbolem, a Andrade niemniej czarny i popularny, niż późniejsza sława z Rio de Janeiro — dobry znajomy piłkarzy polskich — senior Leonidas.

Skutki amorów

Wojna i na tym polu dokonała przemian. Ameryka — ta z Północy — odrzuciwszy teorię izolacjonizmu, naraziła się na nową wojnę i zbeszczeszczenie wielu swych ustalonych tradycji. Armia gen. D. Eisenhowera, czekając na radosną chwilę, w której przeorywać będzie jeepami kręte ścieżki Europy, nudziła się w angielskich music-hallach, a częstokroć z powodzeniem uwodziła sprzymierzone Daisy i Betty. I te właśnie stały się przyczyną późniejszego zła. Ciągnęły one bowiem swych zamorskich amantów nie tylko na garden party, ale i na futbolowe pola. Efekt był frapujący. Chłopaki z Ameryki zapaliły się do okrągłego balona. W jakim stopniu ucierpiały na tym lekkomyślne bogdanki, o tym historia milczy. Mówi natomiast, że futbol, który nawet po pierwszej wojnie natrafiał w stanach Nowego Jorku, Ohio, Michiganu na jałową glebę, tym razem przyjął się.

Ameryka, dla której poza palantowym baseballem, zawodowym boksem, tenisem oraz amerykańską piłką z karetkami pogotowia i karawanami nie istniały żadne inne sporty, conajwyżej jeszcze przygodny „linczyk" na czarnym ziomku, tym razem na serio myśli o wprowadzeniu „socceru" (piłka nożna w naszym wydaniu). A ponieważ Ameryka ma zwyczaj myśleć w cyfrach i gigantach, więc też rozpoczęły się już raidy menażerów po starym kontynencie, gwoli wyłapania gwiazd i lansowania pomysłów międzykontynentalnych lig.

Dmuchamy na zimno

Do tej pory nie słychać jakoś, by zdradliwe melodie syren z USA odniosły poważniejszy skutek. Piłkarze europejscy nauczyli się dmuchać na zimno. Pamiętają jeszcze losy dezerterów środkowo - europejskich, którzy zwabieni złotymi górami Nowego Jorku przenieśli się za morze.

Cóż pozostało ze sławy Eisenhauerów (prosimy nie mieszać z zasłużonym wodzem aliancki m) Nemesów i połowy słynnego wiedeńskiego Hakoahu? Przedwcześnie sterani, forsownymi programami (byle interes szedł) wykończyli się i słuch o nich zaginął! Atmosfera bussinesowa nowego lądu nie okazała się zbyt zdrową dla delikatnych mimoz europejskiego futbolu pseudo - zawodowego. Gdy nakazano im uprawiać sport „zawodowo" w całym tego słowa znaczeniu, gięły się, łamały, i przedwcześnie zwiędły.

Czy tym razem St. Zjednoczone rozwiną futbol o dostatecznej sile konkurencyjnej — o tym przekona nas może już najbliższy sezon.

Na zakończenie wypadałoby jeszcze „podglądnąć" naszą kochaną, starą Europę! Problemy jej, są i w tym wypadku tradycyjnie zawiłe, skomplikowane i różnorodnie pogmatwane, toteż prześwietlenie ich wymaga specjalnego artykułu.

U lekkoatletów

★ *Pierwszy unifikacyjny kurs* dla instruktorów i trenerów lekkiej atletyki odbędzie się w dniach od 27 stycznia do 6 lutego w Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego.

Obok wszystkich trenerów w kursie wezmą udział przedstawiciele polskich uczelni w. f. (Bielany, Studium Poznańskie i Krakowskie), azeby ujednolicić metodykę nauczania w całej Polsce.

★ *Walne Zgromadzenie P. Z. L. A.* przełożone zostało na dzień 16 lutego.

★ *Halowe Mistrzostwa Polski* odbędą się w dniach 8 i 9 lutego w Olsztynie.

★ *Stanisław Wachałowski* mianowany został trenerem okręgowym, przy Szczecińskim Okręgowym Związku.

★ *Dyr. Wojewódzkiego Urzędu W. F. Olsztyn*, były rekordzista Polski w skoku wzwyż z wynikiem 184,5, Witold Giedgowd, awansowany został na majora.

Mistrzostwa Warszawy w hokeju

Legia i Zyrardowianka w finale grupy

Wczoraj wyłoniona została druga drużyna stołeczna, która weźmie udział w finale rozgrywek o mistrzostwo grupy stołecznej. Została nią Żyrardowianka po wysokim zwycięstwie nad AZS-em 8:1 (3:1, 2:0, 3:0). Zespół akademików grał gorzej, niż na meczu z Legią. W drużynie tej jedynie Smoszarski grał na możliwym poziomie.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Cieplak (3), Pindor (3) i Potocki (2), dla AZS-u Zdankiewicz. Sędziował Wujek. (a).

★

Finały grupy warszawskiej rozegrane zostaną najprawdopodobniej w najbliższą niedzielę i poniedziałek (5 i 6 bm.) na lodowisku Legii. Udział w nich wezmą Legia, Żyrardowianka, Radomiak i WKS Lublinianka. W oba dni rozegrane będą dwa spotkania systemem punktowym, przy czym mecze między finalistami, rozegrane już w eliminacjach (tj. Legia — Żyrardowianka 17:4 i Radomiak — Lublinianka 5:2) zostaną wliczone do finałów. Losowanie par do finałów odbędzie się w najbliższych dniach.

Drużyna, która w finale uzyska największą ilość punktów zakwalifikuje się do rozgrywek międzygrupowych. Mistrz okręgu warszawskiego (prawdopodobnie Legia) walczyć będzie z mistrzem grupy łódzkiej — ŁKS-em. *(a)*

★

Drużyna hokejowa Legii zostanie już w najbliższym czasie wznowiona doskonałym przed wojną hokeistą stołecznym Mańkowskim. *(a)*

Hokej w Łowiczu

ŁOWICZ, 29.12 (Tel. wł.). Na lodowisku łowickiego KS rozegrany został dzisiejszej niedzieli pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy między Łowickim KS-em i HKS-em ze Zgierza. Wygrał Łowicki KS w stosunku 7:5 (2:2, 3:1, 2:2). Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Zulma 3, Ignatowski 2, Grzechociński 2. Dla HKS-u: Mrówczyński 2, Przytulski 2 i Lipowski 1.

Mecz rozegrany został przy pięknej b. wietrznej pogodzie (ok. 6 stopni mrozu) i zgromadził około tysiąca widzów. Sędziował p. Wieczorek ze Zgierza.

Składy drużyn: Łowicki KS: Malinkiewicz, Lisiecki, Grzelik, Ignatowski, Zulma, Grzechociński, Załuski, Wasilewski, Janicki. HKS: Krakowiak, Miszczarek, Ziętkowski, Mrówczyński, Przytulski, Mirkowski, Brylak, L.powski.

Na Śląsku bez przerwy grają w piłkę nożną

KATOWICE, 29. 12. (Tel. wł.) — W czasie świąt i w niedzielę odbyło się szereg dalszych rozgrywek o mistrzostwo Śląska w piłce nożnej, które przyniosły następujące wyniki: Naprzód (Janów), Pogoń (Katowice) 5:0 (3:0), Concordia (Knurów) — Kresy (Chorzów) 5:1 (4:1), Huta Pokój — MKS (Katowice) 3:1 (2:1).

Sensacyjna porażka leadera tabeli, który zepchnięty został na drugie miejsce.

Ruch — Błyskawica 2:2 (1:1), Baildon—Śląsk (Świętochłowice) 3:1 (2:0). Wawel (Nowa Wieś) — Kresy (Chorzów) 3:2 (3:1).

W meczu towarzyskim AKS (Chorzów) pokonał Polonię z Piekar 3:2 (2:0).

Na czele tabeli poszczególnych grup znajdują się: Grupa I — Walcownia (Dziedzice), Grupa II — Polonia (Piekary), grupa III — ZZK (Katowice).

★

Na podstawie rozgrywek z ub. sezonu Śląsk reprezentować będą w eliminacjach do Ligi: AKS — Chorzów, Kopalnia Roemer, WMKS — Katowice, ew. Polonia — Piekary. Te dwa kluby, które zajęły w swoich grupach drugie miejsca rozegrają 5 i 12 stycznia spotkania eliminacyjne.

Niedyskrecje bokserskie

Sobczak pracuje w fabryce Cegielskiego w Poznaniu i przypuszczalnie opuści szeregi „Warty", aby zasilić swój zespół fabryczny HCP. W ten sposób „Warta" straciłaby silny punkt w walkach o mistrzostwo drużynowe.

Czortek na dwa dni przed świętami ochrzcił swego synka, któremu dano na imię Bohdan-Antoni.

GROCHÓW — I K. S. WROCŁAW 12:4

Udana premiera na Służewcu

Wytrawni rutyniarze deklasują ambitnych przeciwników

— NIE przyjechaliśmy do Warszawy po zwycięstwo, ale po naukę, powiedział trener I KS Wrocław. I słusznie, młody zespół wrocławski jeszcze musi się uczyć, ale ponieważ ma dobre chęci — możemy mu wróżyć jaknajlepszą przyszłość.

Drużyna I. K. S. pozostawiła w Warszawie jaknajsympatyczniejsze wrażenie dzięki ambicji i waleczności, jaką goście zademonstrowali na ringu.

Na Służewcu...

Amatorzy boksu przeżyli w Warszawie wielki dzień — premierę na Służewcu! Warszawa wreszcie zdobyła halę i to na europejskim poziomie. Hala jest doskonała do organizowania wielkich meczów bokserskich międzypaństwowych. Mimo dużej odległości od śródmieścia i kiepskich warunków komunikacyjnych na Służewiec przybyło ok. 4.000 widzów.

Powracamy jednak do drużyny wrocławskiej. Jest to zespół młody, w którym na pierwszy plan wysuwają się niewątpliwie utalentowani, jak Semanowicz i Waluga. Najsłabszym punktem jest Becker. Ciećwierz w ciężkiej — to narazie melodia przyszłości, ale melodia przyjemna dla ucha, a raczej dla oka...

Po Miszczuku spodziewaliśmy się dużo więcej, wydaje się nam, że pięściarz ten w tej chwili jest jeszcze daleki od swej szczytowej formy.

Próby zaskoczenia

Wszyscy niemal wrocławianie nastawieni byli na zaskoczenie przeciwnika szybkością akcji, popartej mocnymi ciosami. Może zbyt często ponosił ich temperament i wówczas zapominali o kryciu, nadziewając się na kontry rutynowanych przeciwników. Nadto wrocławianie zasługują na pochwałę za kondycję fizyczną i dobre trzecie rundy.

Zespół Grochowa dowiódł, że jest ósemką, z którą należy się liczyć. Posiada w swym gronie tylu rutyniarzy, że z całą pewnością będzie twardą zaporą dla młodszych ósemek.

Na wyróżnienie tym razem zasługuje Sobkowiak, który w pierwszej rundzie zademonstrował boks, stojący na najwyższym poziomie. Najciekawszą walkę stoczyli Komuda z Walugą. Poza tym cały zespół Grochowa spisał się dobrze. Najgorzej wypadł Archacki..., ale na wadze, gdyż do ciężkiej kategorii zabrakło mu 100 gramów i musiał pewne punkty oddać walkowerem.

W ten sposób Grochów wygrał 12:4, choć na ringu rezultat był dużo większy.

Kozłowski poddaje się

W muszej Kozłowski (Wr) poddał się po II r. Patorze. Kozłowski dzięki długim rękom trzymał na dystans przeciwnika i sam często dosięgał go lewymi prostymi. Wrocławianin dąży do decydującego ciosu, wypuszczając to samachowe to podbródki. Ale Patora coraz częściej wchodzi w przeciwnika, punktując go z półdystansu. I r. z lekką przewagą Kozłowskiego. W II r. Patora często przechodzi przez gardę rywala i w pewnym momencie laduje serie w korpus. Po tym ataku Kozłowski opuszcza ręce. Sędzia liczy do „8". Nadto zawodnik ten jest skaleczony w czoło. Kozłowski zostaje poddany przez sekundantów na skutek kontuzji ręki.

W koguciej Semanowicz (W) remisuje z Szadkowskim. Semanowicz narzuca duże tempo, a obaj polują na kontry. Bokser z Wrocławia posiada szybki refleks, dzięki któremu wygrywa kilka pojedynków. Starcie kończy się lekką przewagą Szadkowskiego.

W II r. Szadkowski coraz częściej otwiera gardę Semanowicza i dostaje się na półdystans. Udaje mu się też ulokować kilka serii. Sędzia dwukrotnie upomina Semanowicza za uderzenie głową, ale nie daje mu ostrzeżenia. Rundę wygrywa Szadkowski.

W III r. Semanowicz ma więcej „gazu"; atakuje i często trafia, choć i sam inkasuje nie mało uderzeń. Runda ta jest wygrana przez niego. Zdaniem naszym, remis zlekka krzywdzi Szadkowskiego.

Klasa Sobkowiaka

W piórkowej Sobkowiak (G) wysoko wygrywa z Miszczukiem. Już pierwsza runda właściwie przesądziła o wyniku meczu, w niej to Sobkowiak jest znakomity. Jego ataki i wyprowadzenie uderzeń są tak szybkie, że zaskakują zupełnie Miszczuka, który nie dochodzi do głosu. Wprawdzie bokser ten starał się zachować Sobkowiaka lewym prostym, ale warszawianin zbija ciosy i łatwo przedostaje się przez zaporę.

W II r. tempo nieco słabnie. Obaj bokserzy walczą na półdystans i często trzymają. Przewaga cały czas po stronie boksera Grochowa. III r. znów upływa pod znakiem zupełnej przewagi Sobkowiaka, który nawet jednym silnym ciosem rzuca na moment na deski swego rywala.

Najpiękniejsza walka

W lekkiej Komuda (G) wypunktował Walugę. Mecz zaczyna się od szybkich ataków Komudy, niektóre akcje są wprost błyskawiczne. Ciosy są tak szybkie, że trudno za niemi podążyć wzrokiem.

W II r. oglądamy wymianę ciosów, przypominających szermierkę. W pewnej chwili Waluga traci głowę i zaczyna sygnalizować ciosy, nadziewając się na kontry. III r. ma momenty porywające. Waluga rusza do ataku, ale natychmiastowa riposta Komudy stopuje przeciwnika. Komuda przechodzi do kontrataku i jego finisz jest bezskuteczny.

Król kontr

W półśredniej Łukasiewicz (G) remisuje z Cymbałą. Odnosi się wrażenie, że Cymbała jest silniejszy fizycznie, natomiast Łukasiewicz góruje technicznie. Boksera tego trzeba nazwać „królem kontr". Każdy niemal atak Cymbały kończył się skuteczną ripostą. W II r. seria zadana przez Łukasiewicza stała na wysokim poziomie. Zdaniem naszym, Łukasiewicz zasłużył bez zastrzeżeń na zwycięstwo.

W średniej Majewski (G) wygrał wysoko z Beckerem. Mecz był nieciekawy, gdyż Becker jest b. słaby, a nadto bije nasadą i przytrzymuje ciosy przeciwnika. W Szwecji byłby zdyskwalifikowany w I r.

Kolczyński zdobył punkty k. o.

W ciężkiej Ciećwierz uzyskał punkty na skutek niedowagi Archackiego. W walce towarzyskiej warszawianin kompletnie zdemolował przeciwnika, który często chwiał się na nogach.

W ringu sędziował p. Kubiak — bezważnie, ale często zbyt pobłażliwie.

K. G.

Na torze hokejowym Łodzi

ŁKS planuje zmiany

Okręgowe mistrzostwa Łodzi w hokeju nie są atrakcyjne. Poza ŁKS-em, biorą w nich udział trzy drużyny zgierskie — Boruta, HKS i Włókniarz, ustępujące wicemistrzowi Polski conajmniej o dwie klasy.

ŁKS ma do rozegrania jeszcze jedno spotkanie II rundy z HKS-em, będzie ono jednak tylko formalnością.

ŁKS przygotowuje się starannie do mistrzostw Polski. Po dwu meczach z Lechią poznańską, rozegranych w Poznaniu, w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia łodzianie gościli u siebie mistrzowski zespół Pomorza KS Pomorzanin z Torunia. Gospodarze odnieśli zwycięstwo 6:2, ale forma ich bynajmniej nie zachwyciła. Być może, że międzynarodowy turniej w Krynicy, na który ŁKS wybiera się z myślą o generalnym przeglądzie sił przed mistrzostwami, wpłynie wydatnie na podniesienie poziomu biało-czerwonych.

Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną na stadionie ŁKS-u. Wokół toru wybudowano trybuny, z których stojące miejsca pomieścić mogą około 4 tysięcy widzów, zaś siedzące ponad 2 tysiące. Jedyną trudność dla organizatorów przedstawia sprawa oświetlenia. Instalacja elektryczna jest wadliwa, skutkiem czego na każdych niemal zawodach gaśnie światło. Oczywiście tego rodzaju przeszkody utrudniają znacznie przygotowania. Organizatorzy mają jednak nadzieję, że defekt da się na czas usunąć.

★

Skład ŁKS nie jest jeszcze ustalony. Drużyna wymaga pewnych korektur. — Głowacki jest stanowczo przereklamowany i wydaje się, że w II ataku zagra któryś z młodszych zawodników. Nie jest również pewna pozycja Makutynowicza w bramce. Styczyński, który rozpoczął niedawno treningi wykazał się dużym talentem.

Pozostałe pozycje nie wzbudzają wątpliwości, wobec czego należy się liczyć z następującym zestawieniem ŁKS-u w mistrzowskich rozgrywkach: Makutynowicz (Styczyński), Metternich, Werner, I atak — Czyżewski, Kelm, Krol, II atak: Sokołowski, Staniszewski, Głowacki, względnie Staszewski albo Łapczyński.

Czechosłowacja ma już mistrzów pięści

Przed zbliżającym się meczem Polska Czechosłowacja (2 luty), ciekawe będzie zapoznać się z dzisiejszym układem sił w boksie czechosłowackim na podstawie wyników mistrzostw indywidualnych, które niedawno odbyły się w Bratisławie.

A więc w muszej faworyt Zachara, który reprezentował Czechy w mistrzostwach Słowiańskich, przegrał w finale ze Stehlikiem. W koguciej Strba — reprezentant CSR zwyciężył w finale Holovica, który już również reprezentował barwy swego kraju. W piórkowej mistrzem został Marcela z klubu Bata w Zlinie, po zwycięstwie nad Safrankiem. W lekkiej Kostużik wypunktował Grigę. W półśredniej Blesak wygrał z Siposzem. W średniej faworyt Skudrik — reprezentant CSR został wypunktowany przez Tormę. W półciężkiej mistrzostwo zdobył Carda — reprezentant CSR, wygrywając z Garsicem. W ciężkiej tytuł zdobył Vala — klub Bata ze Zlina, bijąc Sudowskiego z Trenczyna. Reprezentant Lizansky nie startował.

I Zjazd Lekarzy Sportowych

W dniach 5 i 6 stycznia odbędzie się w Warszawie w gmachu polskiej YMCA pierwszy organizacyjny zjazd Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych pod protektoratem Ministra Zdrowia. Początek 5-go o godz. 9-ej rano. Program przewiduje ukonstytuowanie się Stowarzyszenia oraz wybór zarządu, jako też referat programowy.

Świąteczne lanie sprawił Poznań - Śląskowi

Ślązacy przegrywają 5:11 w osłabionym składzie

POZNAŃ, 29.12. (Tel. wł.). Poznań zwyciężył Śląsk 11:5. Sala w stołówce w firmie H. Cegielski w Poznaniu wyprzedana została do ostatniego miejsca. Była ona świadkiem rewanżowego spotkania dwóch najstarszych ośrodków bokserskich Śląsk — Poznań. Mimo nieobecności w reprezentacji Śląska Bazarnika, Rademachera i Nowary, a w reprezentacji Poznania Janowczyka i Klimeckiego, mecz obfitował w szereg ciekawych pojedynków, w których wyróżnili się Grzywocz, oraz Panke, Krawczyk, Koziołek, Zorembik i Gorączniak.

Reprezentacja Poznania była naogół wyrównana. Na dobrą notę zasłużyły stare asy: Koziołek, Gorączniak i Szymura oraz młody Panke. Pięściarz ten, idący z prawej pozycji racjonalnie pokierowany, powinien być doskonałym „kogutem". Zawiódł natomiast kompletnie Adamski, który przechodzi wyraźny spadek formy. Najsilniejszy punkt gości — to Grzywocz. Na dalszym miejscu należy postawić Zorembika w wadze lekkiej, Okruszkiewicza w wadze półśredniej oraz Linkę w wadze ciężkiej.

Walki rozpoczynały się od spotkań t. zw. „młodych talentów". W wadze papierowej Pohanka (Śl) pokonał zasłużenie na punkty Linkego (Po). Walka w wadze muszej pomiędzy Kaufubkiem a Ciupką (Po) zakończyła się wynikiem remisowym.

WYNIKI TECHNICZNE:

W muszej Rudner (Śl) zremisował po żywej walce z Kordylewskim (Po). W pierwszym i drugim starciu poznańczyk lepiej punktuje, podczas, gdy zawodnik śląski rzadko trafia z półdystansu, operując obszernymi ciosami. W trzecim starciu Ślązak przechodzi do generalnego ataku i częściej trafia Kordylewskiego.

Kogucia — Grzywocz (Śl) — Panke (Po). Poznańczyk nadspodziewanie dobrze stawia czoło reprezentantowi Polski. Po pierwszym wyrównanym starciu Grzywocz przejmuje inicjatywę, demonstrując piękne zwarcia oraz serię uderzeń w korpus przeciwnika. Poznańczyk ogranicza się w pozostałych rundach do defenzywy, dosięgając jedynie sporadycznie swoją groźną prawą Ślązaka. Zwycięża pewnie na punkty Grzywocz.

W piórkowej Koziołek pokonał wysoko na punkty Krawczyka II (Śl). Koziołek górował nad Ślązakiem technicznie o dwie klasy. Pokazał on boks w najlepszym wydaniu. W drugim starciu posyła swego przeciwnika do „8" na deski, a dalej wyraźnie oszczędza Ślązaka.

W lekkiej Gorączniak (Po) wygrał zdecydowanie na punkty z Zorembikiem (Śl). Rozporządzającemu dużym repertuarem ciosów Gorączniakowi przeciwstawił Zorembik wielką ambicję i wytrzymałość. W pierwszym starciu Poznańczyk demonstruje piękne zwiarcia i uniki, operuje seriami uderzeń w korpus przeciwnika, który starał się utrzymać walkę na dystans. W drugim starciu Poznańczyk trafia często prostymi i sierpami z obu rąk, oraz kilka razy dobrze kontruje. W trzeciej rundzie nadal przeważa Gorączniak nad zaniedbującym zasłonę Ślązakiem.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA

W półśredniej spotkali się Okruszkiewicz (Śl) i Adamski (Po). Była to najsłabsza walka dnia. Adamski, zapominając zupełnie o lewym prostym, wpada na kontry przeciwnika, który rozstrzyga spotkanie na swoją korzyść.

W średniej Sobczak (Po) wypunktował pewnie Kaczmarczyka (Śl). W pierwszej i drugiej rundzie zdecydowaną przewagę ma wszechstronniejszy Sobczak. Ślązak tylko sporadycznie wypuszcza swój prawy sierp. W trzeciej rundzie silna prawa Ślązaka wstrząsa Sobczakiem, lecz Poznańczyk natychmiast dochodzi do siebie i prostymi wstrzymuje Ślązaka na dystans, wygrywając także i to starcie.

W półciężkiej spotkali się Skwara (Śl) i Krauze (Po). Obaj zawodnicy niewiele jeszcze umieją. Znacznie lepszym był Ślązak, jednak przez trzy rundy Poznańczyk częściej trafia, co zapewnia mu techniczne zwycięstwo punktowe.

W ostatniej walce dnia w ciężkiej Szymura (Po), mając za przeciwnika młodego zawodnika śląskiego Linkę, uporał się z nim już w pierwszej rundzie. Kilka „dyszli" wystarczyło, by Ślązak dwukrotnie poszedł do „ośmiu" na deski. Po silnym ciosie na szczękę, Ślązak poraz czwarty zapoznaje się z deskami, a sędzia ringowy dalszą walkę przerywa, ogłaszając Szymurę zwycięzcą przez techniczny k. o.

Sędziował w ringu K. Derda, na punkty zaś — Urbaniak i Leżochucki z Poznania oraz Markowski ze Śląska (O.).

34:0! — rekord bramek

w mistrzostwach hokejowych Śląska

KATOWICE, 29. 12. (Tel. wł.) — Do hokejowych mistrzostw Śląska zgłosiło się osiem drużyn, które podzielone zostały na dwie grupy. Do pierwszej zaliczono: zeszłoroczny mistrz Śląska — Siła (Giszowiec), Siemianowiczanka, Baildon, HKS (Szopienice). Do drugiej: wice-mistrz Śląska KS Piast (Cieszyn), KKS Mysłowice, AKS (Wyry) i Polonia (Bytom).

„Siła" nie zdołała obronić swego tytułu, ustępując pierwszeństwa w grupie pierwszej Siemianowiczance. Poziom drużyn z małymi wyjątkami zadowalający. Najsilniejszą wydaje się być Siemianowiczanka, która w szeregach swoich zgromadziła najlepszych hokeistów śląskich z braćmi Skarpińskimi, Bogdolem, Brumerem, Czałką, Ziają i Wilczkiem na czele.

Wyniki rozgrywek pierwszych dwóch dni przedstawiają się następująco:

Grupa I-sza: Siła (Giszowiec) — Bailon (Katowice) 6:2 (2:0, 2:1, 2:1); Siemianowiczanka — HKS (Szopienice) 34:0 (13:0, 9:0, 12:0); Baildon (Katowice) — HKS (Szopienice) 15:0 (6:0, 4:0, 5:0); Siemianowiczanka — Siła (Giszowiec) 4:1 (0:0, 2:0, 2:1).

Grupa II-ga: AKS (Wyry) — Polonia (Bytom) 4:4 (1:1, 1:3, 2:0); KKS (Mysłowice) — Piast (Cieszyn) 3:2 (0:1, 1:0, 2:1); AKS (Wyry) — Piast (Cieszyn) 3:3 (0:2, 2:0, 1:1); KKS (Mysłowice) — Polonia (Bytom) 4:1 (0:1, 4:0, 1:0).

Do finałów zakwalifikowały się: Siemianowiczanka i KKS — Mysłowice. Decydująca o mistrzostwo Śląska rozgrywka odbędzie się między tymi zespołami w poniedziałek.

Łódź ma mistrza

w siatkówce

ŁÓDŹ, 29.12 (Tl wł.). W rozegranych w Łodzi mistrzostwach klasy A siatkówki męskiej wzięło udział 6 drużyn, ale tylko cztery z nich zjawiło się w sali YMCA. Rezultatem tego na ogólną ilość 12 spotkań było aż 8 walkowerów.

Mistrzostwo zdobyła nieoczekiwanie młodziutka drużyna HKS, która bez straty seta zwyciężyła kolejno DKS, TUR i Ziednoczenie, uzyskując walkowery od ZZK i ŁKS. Na drugim miejscu znalazł się zespół DKS przed TUR-em.

Zaznaczyć należy, że zarówno mistrz jak i wicemistrz Łodzi dopiero przed tygodniem zakwalifikowali się do A klasy.

Uwaga!

Bokserzy, sędziowie i publiczność

Tak nie należy walczyć!

Obserwując publiczność na meczach bokserskich, zauważyliśmy, iż wielu widzów nie orientuje się należycie w regulaminach walki i często nie wie dlaczego sędzia ringowy napomina zawodników.

Wobec tego rozpoczynamy publikację pierwszej serii rysunków, które demonstrują niedozwolone przeprowadzenie walki, sprzeczne z regulaminem. Na naszych ilustracjach zawodnik w czarnych spodenkach pokazuje faule.

Rysunek Nr. 1 przedstawia uderzenie łokciem. Nr. 2 uderzenie otwartą rękawicą. Nr. 3 wzajemne trzymanie. Nr. 4 uderzenie nasadą rękawicy. Nr. 5 uderzenie głową. Nr. 6 uderzenie w kark. Nr. 7 trzymanie przeciwnika. Nr. 8 zbyt niski unik. (d. c. n.)

1 2 5 6

3 4 7 8

Baczność - KS Grochów!

Pogrom Śląska na Pomorzu 4:12

„Zjednoczone" trzonem zwycięskiego zespołu

BYDGOSZCZ, 29. 12. (Tel. wł.) — Po porażce w Poznaniu 11:5 — drugi poświąteczny mecz drużyny śląskiej, stoczony z Pomorzem, przyniósł jej nową klęskę.

Na usprawiedliwienie Ślązaków trzeba podać, że przybyli w osłabionym składzie, bez Krawczyka, Rademachera i Bazarnika. Drużyna pomorska górowała techniką, natomiast Ślązacy wykazali bardzo dobre przygotowanie, jeśli chodzi o kondycję fizyczną.

W muszej młodziutki Rudner (Śl) zremisował z długorękim Borowiczem. W pierwszej rundzie obaj przeciwnicy badali się i byli tak ostrożni, że sędzia ringowy musiał ich podniecać do walki. Runda jest wygrana przez Pomorzanina. W drugim starciu również przeważa Borowicz. Dopiero w trzeciej Rudner dochodzi do głosu i zaczyna odrabiać utracone punkty. W ten sposób uzyskał wynik remisowy.

Najładniejszą walkę stoczyli w koguciej: Grzywocz z Jóźwiakiem. W pierwszym starciu zarysowuje się lekka przewaga Jóźwiaka, który wygrywa szereg pojedynków w zwarciach. Drugie starcie ma charakter remisowy. Obaj bokserzy walczą w nim na półdystans. W trzeciej — znowu lekka przewaga Jóźwiaka, który jednak otrzymuje upomnienie za trzymanie. Zdaniem fachowców Jóźwiak zasłużył na wynik remisowy. Sędziowie przyznali zwycięstwo Grzywoczowi.

W piórkowej Leczkowski zdobył punkty walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika.

W lekkiej Sowiński pokonał Zorembika; przez dwie rundy duża przewaga Pomorzanina, który robił z przeciwnikiem co chciał i nie dopuszczał go do głosu. W drugim starciu Zorembik zostaje kontuzjowany w prawy i lewy łuk brwi i walka zostaje przerwana. Sowiński zwycięża na punkty.

W półśredniej Wikliński zdecydowanie zwycięża Okruszkiewicza. Już w pierwszym starciu Wikliński lokuje cały szereg celnych ciosów na szczęce i na korpusie przeciwnika. Po jednym z takich uderzeń Ślązak pada na sekundę na deski. Dalsze rundy toczą się pod całkowitą przewagą Wiklińskiego.

W średniej spotkał się Karczmarczyk, mający 29 lat, z Cebulakiem, mającym zaledwie 17. W pierwszej rundzie wysoka przewaga Cebulaka, który osłabia swego przeciwnika prawymi sierpami. W drugiej Cebulak otrzymuje silny cios w żołądek i dwa razy pada na deski. Starcie to jest dla Kaczmarczyka. W trzeciej obaj bokserzy są prawie nieprzytomni i żaden z nich nie jest w stanie zdobyć się na decydujący cios. — Walka daje wynik remisowy.

W półciężkiej Pomorzanin Pollack wygrał ze Skwarą, gdyż był lepszym technikiem. Walka prowadzona na półdystans. Ślązak walczył nieczysto.

W wadze ciężkiej Linke przegrał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z młodym Ślązakiem — Siłą. Linke przegrał walkę, gdyż nie mógł dać sobie rady z długimi rękami przeciwnika.

Z drużyny pomorskiej, która za wyjątkiem Cebulaka, składała się z samych zawodników Zjednoczenia, trudno kogoś wyróżnić, gdyż wszyscy stanęli na wysokości zadania. Najlepiej jednak wypadł Jóźwiak, który powraca do formy, jak również Sowiński i Wikliński.

Widzów około 2 tysięcy. Na ringu sędziował p. Derda.

Ostatnia próba

bokserów „Wisły"

KRAKÓW, 29. 12. (Tel. wł.) — Ostatnią próbą ringową mistrza Krakowa Wisły przed mistrzostwami Polski były niedzielne zawody bokserskie z drużyną Śląska Concordia (Knurów), zakończone wynikiem remisowym 8:8. — Ślązacy prowadzili już 8:0, przegrali jednak wszystkie walki w wagach wyższych w tym dwie ostatnie przez k. o.

Zawody, do których Wisła wystąpiła w rezerwowym składzie, stały na niskim poziomie, gdyż obie drużyny kładły nacisk tylko na cios, a nie na technikę i w sumie stanowczo nie były propagandą boksu.

Skrzyżowano klingi szpad

w ciekawym spotkaniu w Krakowie

KRAKÓW, 29.12 (Tel. wł.) W niedzielę miały się odbyć w Krakowie eliminacje szermiercze przed zawodami międzypaństwowymi Czechosłowacja — Polska w Zakopanem. Zawody te jednak nie dojdą do skutku z powodu odmowy czeskiego Zw. Szermierczego bez podania jednak bliższych motywów.

Wobec tego, że nie przybyli do Krakowa również szermierze łódzcy, por. Fokt i Banaś, rozegrano w miejsce zapowiedzianych eliminacji zawody międzyklubowe Pogoń (Katowice) i Sokół (Kraków) w szpadzie i szabli.

Obydwie konkurencje wygrali Ślązacy: w szpadzie 12:4, w szabli 10:6.

W szpadzie zwycięstwo odnieśli Sobik i Zaczek po 4, Nawrocki i Wójcik po dwa. Dla Sokoła: Czyżowski 2, Mroczek i Przeździecki po 1.

W szabli przewaga Ślązaków była mniejsza. Walki wygrali Sobik i Nawrocki po 3, Zaczek i Wójcik po 2. Dla Sokoła: Zawadzki, Czyżowski, Sołtan po 2. Zawadzki pokonał Sobika 5:1, Nawrockiego 5:3. Czyżowski Sobika 5:2.

Pierwsze po wojnie w Krakowie zawody szermiercze najlepszych szermierzy Śląska i Krakowa stały na dobrym poziomie i przeprowadzone zostały w miłej i kulturalnej atmosferze. Sędziami głównymi byli: dr. Friedrich i dr. Wodnicki, którzy doskonale wywiązali się ze swych zadań.

Zawody zgromadziły około 500 osób, które z zainteresowaniem śledziły przebieg walk.

Ze świata

W letnich miesiącach roku 1947 odbędzie się w Pradze potężna manifestacja młodzieżowa z udziałem wszystkich demokratycznych organizacji młodzieżowych świata. Komitet organizacyjny zwrócił się do Czesko-słowackiej Unii Bokserskiej z propozycją, by w ramach Zlotu zorganizowała wielką międzynarodową imprezę bokserską. Związek wyraził swą zgodę i przewiduje w programie turniej z udziałem bokserów całego świata.

★

W Związku Radzieckim zabrano się na serio do hokeja kanadyjskiego. Przeprowadzono szereg kursów dla sędziów i instruktorów i obecnie toczą się mistrzostwa, w których prym wiodą kraje bałtyckie z racji dawniejszych tradycji hokejowych. Poza tym reprezentowane są obok Moskwy i Leningradu również Archangielsk a nawet Świerdłowsk.

W Południowej Ameryce, jeżdżą na deskach

Narciarstwo rozwija się w Chile, Argentynie i Boliwii

O ile pogodziliśmy się już z tym, że USA dzięki bogactwu i wielkim środkom może z czasem poważnie zagrozić naszej supremacji w narciarstwie, to mało komu wiadomo, że deski zyskały sobie znaczną popularność również w krajach Ameryki Południowej. Chodzi w danym wypadku o Chile, Boliwię i Argentynę.

Najsilniej i najlepiej zorganizowane narciarstwo znajdujemy w Chile, gdzie istnieją stosunkowo najlepsze ku temu warunki. Zasługa uruchomienia sportu tego przypada przede wszystkim Szwajcarom, a w dalszym ciągu Chilijczykom, którzy bawiąc w Europie nauczyli się cenić sport śniegowy i stali się po powrocie do ojczyzny jego zagorzałymi pionierami.

W Santiago istnieje od wielu lat klub szwajcarski „Club Sportivo Suizo" oraz miejscowy klub „Skiclub Chile", który posiada kilka pierwszorzędnie urządzonych schronisk i europejskich instruktorów. W ostatnich latach powstał potężny klub „Club Andino Chile", który ma szereg sekcji, między Los Andes a Punta Arenas. Wybudował on znaczną ilość schronisk na przedpolu Kordylierów i u podnóża południowych wulkanów. W okolicy Santiago powstały wioski narciarskie tuż u granicy śniegu na wysokości 1800 — 2000 m.

Rząd idzie narciarzom bardzo na rękę. Buduje szosy, organizuje specjalną sieć komunikacyjną, finansuje budowę hoteli. Linie kolejowe udzielają specjalnych zniżek. Linia kolejowa „Transandino", która łączy Mendozę z Los Andes, a więc Argentynę z Chile, prowadzi przez luksusowe „zimowisko" Portillo, gdzie w miesiącach śniegu zbiera się śmietanka towarzyska z Santiago i Valparaiso. Od dziesięciu lat istnieje tam doskonały hotel sportowy, i szkoła narciarska, która wprowadza chętnych w tajniki alpejskiego zjazdu i techniki. Ostatnio wybudowano tam jeszcze jeden wielki hotel, tak, że do dyspozycji gości znajduje się obecnie około 350 łóżek. Miejscowość jest położona na wysokości 3000 m, którą większość ludzi łatwo znosi. Obok łatwych tras istnieją tam też obszary o pełnym charakterze wysokogórskim. Od prawie dziesięciu lat obok lokalnych imprez przeprowadza się narodowe mistrzostwa narciarskie, ograniczając się do tych kilku miejscowości, w których istnieją odpowiednie warunki mieszkaniowe i które posiadają tereny do zjazdu i slalomu.

W Argentynie i Boliwii sport narciarski ogranicza się do nielicznych ośrodków. San Carlos de Bariloche jest pierwszorzędnym uzdrowiskiem letnim i zimowym, pięknie położonym nad jeziorem Nahuel Huapi u podnóża Kordylierów. Hotele i pensjonaty utrzymane są w stylu nordyckim względnie alpejskim, istnieją wyciągi narciarskie, a obecnie jest w budowie kolejka linowa. Jest to w znacznej mierze zasługą argentyńskiej komisji Parku Narodowego, która ma do swojej dyspozycji olbrzymie fundusze.

Wadą Bariloche jest wielka odległość od stolicy, to też miejscowość cieszy się frekwencją ludzi o wyładowanej kieszeni. Dla tej też przyczyny więcej szans na spopularyzowanie narciarstwa ma Potrerillos, położone niedaleko miasta Mendoza. Również tam istnieje szkoła narciarska a w Mendozy znajduje się bardzo czynny klub narciarski i turystyczny.

W Boliwii znajdujemy najwyżej położone schronisko świata. Znajduje się ona na Chacaltaya na wysokości 5200 m. Mały lodowiec posiada dla narciarstwa korzystny teren. W marcu roku 1944 zorganizowano tam pierwszy trójmecz południowo - amerykańskiego kontynentu. Wielu uczestników między nimi i gospodarze boliwijscy wycofali się z konkurencji z powodu choroby górskiej. Dobra szosa prowadzi z La Paz (3600 m) do schroniska, które osiąga się w ciągu dwu godzin w autobusie klubu Andino Boliviano. Mimo trudności, jakie powoduje wysokie położenie, przed schroniskiem parkuje stale wiele aut prywatnych. Winda wyciąga amatorów zjazdu o jakie sto metrów w górę.

O ile tereny argentyńskie leżą w zbyt wielkiej odległości od większych osiedli, a boliwijskie są ze względu na wysokość uciążliwe nawet dla tuziemców, to w Chile istnieją niemal idealne warunki dla masowego rozwoju sportu narciarskiego.

Życzenia Noworoczne Antosia Gola

NASZEJ LEKKOATLETYCE: *Takich talentów...*

NARCIARZOM: *Takich przejazdów w góry.*

BOKSEROM: *Takich sędziów w Szwecji.*

NASZYM TENISISTOM: *Takiej manny z nieba.*

BRAMKARZOM: *Takich bramek.*

SOBIE: *Sensacji w sporcie.*

Napisał Włodzimierz Dzięciołowski **Ilustrował Julian Żebrowski**

SZOPKA SPORTOWA 1947

SPORT I PŁEĆ
(wierszyk frasobliwy)

Na boisku, bieżni, korcie,
ciągle nas ten problem korci,
chciałoby się pewność mieć —
jaki sport i jaka płeć?!
Jeśli gwiazda cię sportowa
zacznie wdziękiem swym czarować
i zarzuci na cię sieć —
chciałbyś wiedzieć: jaka płeć?
O płciach oraz charakterach
było coś u Weiningera
lecz nie chodził on na kort
i nie wiedział co to sport.
Należałoby się teraz,
by śladami Weiningera,
ktoś napisał parę słów,
np. przedstawiciel PUWF.
Na ten temat, z uwzględnieniem
jakie właśnie ma znaczenie,
albo jakie może mieć —
bieg, skok w dal i w zwyż—na płeć?
Takie wypowiedzi szczere,
wnet oczyszczą atmosferę,
i wiele dziękczynnych mów
zyska polski sport i PUWF.
Będziesz śmiało mógł z mimozą,
gwieździe sportu, amoroso
wyznać wiedząc kubek w kubek,
że to nie jest żaden bubek.

RING BOKSERSKI

(śpiewa na melodię „Lecą świetliki")
Lecą butelki, lecą, lecą...
jajka na twardo i salceson,
z krzeseł, trybun i z galerii,
czasem żartem, częściej serio.
Dwa kilo jabłek, kilo gruszek,
sześć pelargonii, dwa kaktusy...
Ring wygląda w świateł blasku,
jakby był w Bielaskim Lasku.
Puszki od konserw leżą wszędzie,
niczem pod miastem po week-endzie.
Już ze wstydu brak mi słów,
chyba się zapadnę znów?!

IGNASIU WRACAJ!

Chór kobiet (śpiewa na melodię: „Góralu czy ci nie żal")

Ignasiu, czy ci nie żal,
czy nie jest wcale żal tobie,
ojczystych, sportowych hal,
ojczystych, rozkosznych kobiet?
Ignasiu, wracaj na kort,
kobiety tęsknią i sport!

Ignaś Tłoczyński (śpiewa na melodię „Wołga, Wołga")

Już wybieram się dwa lata,
wiem, że tęskni za mną kraj,
objechałem kawał świata,
przeszedł styczeń, minął maj.
I zaświtał styczeń nowy,
sercu tęskno, w piersi żal,
na rakiecie atomowej,
chcę popędzić w siną dal.
Nim dolecę tak do kraju,
nad bałtyckiej wody brzeg,
może bzy zakwitną w maju,
może spadnie znowu śnieg...

SĘDZIOWIE SZWEDZCY

W całym świecie zachwyt szczery,
wzbudzają wiedeńskie walce,
duńskie masło, oraz sery,
polskie placki i zakalce,
francuskie „Gerlain" — perfumy,
prawdziwa angielska whisky,
z USA. — do życia gumy,
sewrskie dzbanki i półmiski.
Szwecję zaś, świat cały chwalił,
że słynie ze szwedzkiej stali...

Ale jak się okazało,
Szwedom tego było mało.
Wciąż myśleli, w zimie, w lecie,
czym zabłysnąć jeszcze w świecie?
Wymyślili już sportowy
regulamin, całkiem nowy,
w ogromnej wielkoduszności,
pełen szczerej szlachetności.
Według niego, gdy na deskach
ringu, leżysz z gębą zbitą,
sędzia głosi twe zwycięstwo,
aby wynagrodzić ci to,
żeś się potłukł, nie masz siły...
Sędzia szwedzki jest b. miły!

★

Tak się ceni w Szwecji męstwo.
Ale przyszło mi do głowy,
komu przyznałby zwycięstwo,
w oblężeniu Częstochowy,
tak szlachetny sędzia szwedzki?...
I co na to ksiądz Kordecki?...

MISS-TRZ POLONIA

(śpiewa na melodię „Lat 20 miał mój dziad")
Choć trzydzieści mam już lat,
każdy chłopak przy mnie chwat,
jedenastu — w chłopa chłop,
tylko piłkę weź i kop!
Nic nie znaczy AKS.,
Warta ani ŁKS.,
gdy się takich chłopców ma,
jak Polonia, czyli — ja.
Kiedy oni zaczną kryć,
gole strzlać — warto żyć!
Balzakowski wiek ma czar,
gdy się czuje w nogach żar.
Jedna piłka, bramki dwie —
tu się toczy wielką grę,
potem już mnie każdy zna —
Miss-trz Polonią jestem ja!

O SPORCIE W BIURACH I URZĘDACH

(Piosenka na melodię „Nad modrą Wisłą...")
Że w zdrowym ciele
i duch jest zdrowy,
trzeba koniecznie
sport umasowić.
Trzeba planowo,
żeby bez błędu,
do biur wprowadzić
go i urzędów.
Więc gimnastyka —
raz! dwa! trzy! — śmiało
żeby się dobrze
urzędowało.
A potem sparring
robią przejęci
i ministrowie
i referenci.
Ukoronuje
PUWF-u wysiłki,
kopanie piłki.
Lecz co to będzie,
kiedy ktoś wiezie,
a tu dyrektor
jest na trapezie.
Na ringu również
heca wynika,
gdy znokautujesz
swego zwirzchnika,
bo już straciłeś
ostatnie szanse,
żeby obdzielił
cię on awansem.
Więc kiedy każdy
mocno się głowi,
jak na 100%
sport umasowić,
wpada do głowy
nam pomysł nowy,
by ściśle według
szczebli służbowych.

U. S. A. zdobywa Puchar Davisa

J. Kramer niepokonany — J. Bromwich zawiódł

GDY 2 tygodnie temu zakończył się w Melbourne turniej tenisowy, w którym startujący Amerykanie z drużyny daviscupowej, zostali pokonani przez Australijczyków — nikt nie przypuszczał, że kilkanaście dni później finał walk o puchar przyniesie tak zdecydowaną klęskę gospodarzy.

W finale turnieju Bromwich, Nr. 1 na liście australijskiej, pokonał w 3-ech setach Schroedera (USA); dwa najlepsze deuble USA, pretendujące do miana najsilniejszych na świecie, zostały również pokonane. Para Schroeder — Kramer przegrała w ćwierćfinale, a ekipa Mulloy — Talbert — w finale.

Po tym turnieju szanse Australii na zdobycie pucharu znacznie wzrosły. Była tylko w tym wszystkim jedna rzecz znamienna: zarówno Kramer — Nr. 1 na liście USA i Parker — Nr. 2 na liście — nie brali udziału w turnieju w grach pojedyńczych. Trochę to niepokoiło Australijczyków, tymbardziej, że kapitan drużyny amerykańskiej Pate, zbytnio się nie przejmował porażką swych graczy i oświadczył: — Przyjechaliśmy tu po puchar — a nie aby wygrać turniej.

AUSTRALIA FAWORYTEM

Okazało się, że miesiąc treningu na kortach australijskich i przystosowanie się do warunków miejscowych zrobiło swoje. Tenisiści USA czuli się b. dobrze. Dużą sensację wywołało ustalenie składu obu drużyn. Australia wystawiła zespół składający się z Bromwicha i Pailsa (do singli) i parę Bromwich — Quist; USA zestawiło drużynę następującą: Kramera i Schroedera do gier pojedyńczych oraz parę Kramer — Schroeder do gry pod wójnej. Australia „sięgnęła" więc po „weterana daviscupowego" — Quista, a U. S. A. nie wystawiło Parkera, ani Talberta i Mulloy'a.

Mimo wszystko, szanse były po stronie Australii. Liczono się z tym, że Bromwich będzie w stanie wygrać obie gry pojedyńcze, a trzeci decydujący punkt zdobędzie para australijska. W skrytości ducha spodziwano się, że może nawet Pails uzyska 1 punkt. Typowano więc 3:2, względnie 4:1 na korzyść Australii.

FAWORYT ZAWODZI

Wszystkie te rachuby zawiodły. Bromwich przegrał po słabej grze ze Schroederem, Pails zaś nie wziął nawet seta z Kramerem, a para Bromwich — Quist przegrała lekko również w 3-ech setach.

Po dwu dniach walk USA prowadzi 3:0 i zdobyła już puchar. Dokończenie gier, przerwanych przez burzę, nastąpi dopiero w poniedziałek. Będzie to tylko formalność i dlatego pozwolono sobie na zmiany składu. Zamiast ciekawej walki Bromwicha z Kramerem odbędzie się spotkanie Quist — Mulloy. W drugim singlu spotka się Schroeder z Pailsem.

Jaki przebieg miała ta przykra batalia dla Australii? W I-ym dniu, przy przepełnionej widowni 15.000 widzów, co jest rekordem frekwencji w historii pucharu, rozegrano 2 gry pojedyńcze. Na kort weszli J. Bromwich i T. Schroeder. I set wygrywa Australijczyk w stosunku 6:3. Schroeder często „chodzi" do siatki, lecz Bromwich doskonale go mija, bądź piłkami wzdłuż linii, bądź lobami. W drugim secie Amerykanin przejmuje inicjatywę od początku. Bromwich zaczyna popełniać coraz więcej błędów. Schroeder wygrywa drugiego i trzeciego seta. W czwartym Bromwich znowu gra dobrze. „Strzela" b. mocno. Schroeder, grając wolejami, b. często jednak autuje. Bromwich wygrywa seta.

W 5-ym, decydującym secie Australijczyk niepotrzebnie zaczął stosować „drop - shoty", do których Amerykanin dochodził. Bromwich przegrywa tego seta i mecz. Wynik spotkania: 3:6, 6:1, 6:2, 0:6, 6:3 dla Schroedera.

W drugim singlu spotkali się Jack Kramer i Dinny Pails. Była to gra jeszcze bardziej interesująca. Obaj gracze grają w I-ym secie z głębi kortu długimi i mocnymi piłkami. Była to walka mocnych i stylowych serwisów. Przy stanie 5:4 dla Kramera Pails dwukrotnie broni setową piłkę, w rezultacie oddaje jednak seta 6:8. W II-im Kramer gra bezbłędnie, demonsrując piękny tenis. Pails gra dobrze — ale poniżej swej normalnej formy. W 3-im Pails gra świetnie, tak, jak nigdy w swej dotychczasowej karierze. Przy stanie 7:7 Pails ma możność wygrania seta. Kramer broni się kilkakrotnie przed oddaniem seta i w rezultacie wygrywa go. Wynik spotkania 8:6, 6:2, 9:7 dla Amerykanina.

USA prowadzi 2:0! Szanse Australii spadły o 80%...

SENSACJA W DEUBLU

W drugim dniu odbyła się gra podwójna. Był to mecz bez historii. Para Kramer, Schroeder miała zdecydowaną przewagę nad Bromwichem i Quistem. Bromwich popełniał wiele błędów. Quist był bardzo błyskotliwy przy siatce, ale nie mógł „odrobić" słabości współpartnera. Schroeder grał świetnie, smeczował bezbłędnie, z fantastyczną siłą i z wyjątkowym szczęściem. Wynik spotkania: 6:0, 7:5, 6:4.

Przegrana doubla pozbawiła Australię wszelkich szans na utrzymanie Pucharu. USA. zabiera go ze sobą — a odebrać Puchar Amerykanom w roku przyszłym będzie bardzo trudno.

Wybrzeże rusza na Wisłę

GDAŃSK, 29. 12. (Tel. wł.) —Mistrz okręgu gdańskiego, Milicyjny (Gdynia) rozpoczyna w przyszłą niedzielę swój start w drużynowych mistrzostwach Polski w boksie. Przeciwnikiem Milicyjnego będzie krakowska Wisła, do której udaje się drużyna Wybrzeża. Warunkiem powodzenia Milicyjnego jest start pełnej awizowanej ósemki, która przewidywana jest: Sowiński, Umiński, Antkiewicz, Skierka, Iwański II, Szymankiewicz, Szatkowski, Lick.

Duże zainteresowanie wzbudziła zapowiedź meczu pięściarskiego, mającego się odbyć w najbliższą niedzielę w Sopocie między Budowlanymi z Warszawy a Gedanią. Skład gospodarzy będzie prawdopodobnie następujący: Antkowiak, Zaks, Drążkowski, Zieliński, Chychła, Rajski, Dolecki i Lamczyk.

W wypadku dojścia do skutku meczu międzymiastowego Łódź — Wybrzeże, skład Wybrzeża byłby następujący: — (Łódź wystąpi bez swego mistrza ŁKS, Gdańsk bez Milicyjnego). W wadze muszej Miller lub Milke. Prawdopodobny jest start dawnego doskonałego pięściarza Floty, Iwańskiego I. W wadze koguciej Zaks. Piórkowa — Drążkowski. W lekkiej i półśredniej Zieliński i Chychła. W średniej duże zainteresowanie wzbudzi start ostatniej rewelacji Borka z Wejherowa, który w ub. tygodniu zremisował w Chychłą. W półciężkiej Karolewski, w ciężkiej Lamczyk.

Krakowska „Wisła" z Nowym Rokiem

szykuje szereg miłych niespodzianek

Od członka zarządu TS Wisła, p. St. Voigta, dowiadujemy się kilka szczegółów o jego klubie. Najbardziej aktualna jest w tej chwili drużyna hokejowa, biorąca udział w mistrzostwach KOZHL w Krynicy. Zespół hokejowy „Wisły" przedstawia się krzepko: bramkarze — Białek (znany tenisista) oraz Przewięda II (na zielonej murawie bramkarz AKS); obrona: Sokołowski, Bałaj (obaj lwowiacy), Peter i Cisowski; I atak Jasiński, Palus, Kolasa (również gracze lwowskiego Spartaka), II atak: Migacz, Korzeniowski, Kowalski i III atak Przewięda I, Dziubiński, Schwabenthau.

★

Sekcja piłkarska „Wisły" rozpoczyna od 1 stycznia na hali YMCA zaprawę; poprowadzi ją Walter, b. członek Wisły, który podczas wojny ukończył w Budapeszcie szkołę zawodową trenerów.

W składzie drużyny w roku 1947 nie przewiduje się narazie żadnych zmian.

— Liczę jednak na „wzmocnienie" — mówi z uśmiechem p. Voigt — z racji powrotu na odbyciu służby wojskowej z Warszawy: Kohuta, Waśki i Mordarskiego...

★

Na zakończenie jubileuszu 40-to lecia klubu urządza Wisła w Zakopanem turniej hokejowy przy udziale Wisły (Kraków), Wisły (Zakopane), „Piasta" (Cieszyn) oraz „Podhala" (Nowy Targ).

★

Zakopiański oddział Wisły przygotowuje się starannie do nadchodzącego sezonu zimowego. Wśród młodych narciarzy jest wiele nowych talentów, które ujrzymy na mistrzostwach młodzików KOZN i PZN. *(Rz)*

Hokej w Poznaniu

POZNAŃ, 29.12 (Tel. wł.). W niedzielę rozegrane zostało towarzyskie spotkanie w hokeju na lodzie pomiędzy mistrzem okręgu poznańskiego Lechnią i mistrzem Bydgoszczy KKS Brdą, zakończone wysokim zwycięstwem Lechii w stosunku 11:0 (4:0, 5:0, 2:0). Drużyna bydgoska zaprezentowała się jako zespół fizycznie silny, który posiada jednak poważne braki w jeździe i prowadzeniu krążka. Mistrz okręgu poznańskiego przewyższał poza tym bydgoszczan grą ze społową. W taktycznych zagraniach rej wodził dr. Kasprzak, zaś w ataku podobali się K. Urbański, Durzyński i Koczewski. Bramki dla Lechii zdobyli: Dybalski 3, dr. Kasprzak i Koczewski po 2, bracia Urbańscy, Durzyński i Nuszel po jednej. Publiczności 2 tysiące. Sędziowali dobrze mgr Balcer i S. Paczkowski.

★

Po zwycięstwie nad gnieździeńską Stellą w stosunku 4:0 poznańska Lechia wysunęła się zdecydowanie na czoło tabeli poznańskiego okręgowego związku hokeja na lodzie, zdobywając w dwóch grach cztery punkty i stosunek bramek 14:3. Na drugim miejscu AZS (Poznań) — 2 gry, 2 pkt., 6:12. Na trzecim Stella (Gniezno) 2 gry, 0 punktów, bramki 2:5.

Mistrz sposobi się do obrony tytułu

Cracovia chce zabrać stolicy Doleckiego

Prezes „Cracovii", dyr. Żur, wspomina nam na wstępie rozmowy, że rozgrywki hokejowe o mistrzostwo okręgowe przeniesiono niesłusznie do Krynicy, a mistrzostwa Polski do Łodzi. — Drużyna hokejowa Cracovii, wchodząca do finału mistrzostw Polski automatycznie, jako zeszłoroczny zdobywca tytułu, ma w związku z tym trudności z rozgrywkami towarzyskimi. Plany na przyszłość dotyczą narazie drużyn krajowych.

W składzie drużyny niema zmian, gra już Kasprzycki, ma również grać Dolecki (obecnie gracz warszawskiej Legii), ale to jeszcze nie jest pewne. Ursoń powróci ze Szwajcarii w marcu.

Obecnie klub posiada najlepszy w Polsce stadion hokejowy, zaopatrzony również dobrze w sprzęt. Odczuwa jednak brak młodych zawodników. Dlatego też postanowiono zwerbować młodzież, celem zmontowania nowych kadr.

★

Sekcja piłki nożnej przygotowuje się już do sezonu. Przeprowadza się obecnie intensywny trening w hali, pod kierunkiem Pachli, Mochnackiego i Mitusińskiego. Piłkarze chcą już w lutym wyjść na boisko.

Podczas pobytu AC Kispesti osiągnięto porozumienie w sprawie przysłania przez klub węgierski trenera. Obecnie wyjechał do Węgier przedstawiciel Cracovii celem porozumienia się w tej sprawie.

Dyr. Żur sygnalizuje, że w drużynie piłkarskiej będą duże przesunięcia, przede wszystkim w linii ataku.

★

Młoda sekcja bokserska nie ma sali. I tutaj rewelacja: w nowym roku Cracovia rozpoczyna wielką akcję, aby przy pomocy wszystkich czynników wybudować halę sportową. *(Rz)*

Sztolc powraca do formy

KKS - Inowrocław - Pafawag 11:5

WROCŁAW, 29.12 (Tel. wł.). W Domu Kultury odbył się mecz bokserski między drużyną Kolejowego KS z Inowrocławia a miejscowym Pafawagiem. Zawody po interesującym przebiegu zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 11:5.

Wyniki walk przdstawiają się następująco (na pierwszym miejscu Kolejowy KS):

Waga musza: Szulc II wygrał przez techniczne ko. w pierwszej rundzie z Rychlińskim. Waga kogucia — Puszczykowski znokautował w pierwszej rundzie Faskę, druga kogucia — Szulc I zremisował z Adamkiem, piórkowa — Mrozowski I wygrał z Popowskim przez poddanie się ostatniego. Lekka — Mrozowski II przegrał wysoko do Sztolca, półśrednia — Niklas znokautował w pierwszym starciu Ostrowskiego, średnia — Wieczorek przegrał na punkty z Kamińskim, półciężka — walka wobec kontuzji Wolskiego (Pa) została przerwana po dwóch rundach. Zwycięstwo przyznano Zalewskiemu.

Sylwester Legii

Sekcja Lekkoatletyczna WKS Legia zaprasza wszystkich sportowców Warszawy na zabawę sylwestrową, która odbędzie się 31 bm. na Stadionie WP ul. Myśliwiecka 4. Początek godz. 22-a, wstęp za zaproszeniami.

Prezesem

bez własnej zgody

Przewodniczący Komisji Propagandowo - Organizacyjnej PZLA, dyr. Askanas, zdziwił się niezmiernie, gdy w drodze powrotnej z Paryża wyczytał w „Przeglądzie", że wybrany został prezesem Warszawskiego OZLA. Nikt go bowiem o to nie pytał czy kandydaturę przyjmie, choć powszechnie wiadomo, że dyr. Askanas pogrążył się po uszy w pracy w PZLA i w kilku innych organizacjach i związkach. Walne Zgromadzenie WOZLA doszło do przekonania, że tylko dyr. Askanas wspólnie z dyr. Marianem Sienkiewiczem, potrafią postawić Okręg Warszawski na nogi, do poziomu przedwojennego. W sprawie przyjęcia przez dyr. Askanasa prezesury toczą się jeszcze wciąż rozmowy.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . „ 208.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji—Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

DO P. T. PRENUMERATORÓW
zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO nr. [illegible] należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa. Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.
Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.

Klonowe liście z Toronto prowadzą

NOWY JORK. (Obsł. wł.) — Międzynarodowa liga hokeja lodowego zmieniła leadera. Drużyna kanadyjska „Montreal Canadiens" ustąpiła miejsca swym ziomkom „Toronto Maple Leafs", którzy wygrali ostatnio wysoko z Amerykanami „Biston Bruins" 5:1.

Z innych wyników zasługują na uwagę „Ney York Rovers"—„Quebec Aces" 9:4, „Red Vings" — „Boston — Bruins" 6:4, „Maple Leafs Toronto" — „Detroit Red Wings" 5:4. W znakomitym zespole z Toronto gra 3-ch Polaków: Stanowski, Ziemicki i Broda.

Mecze hokejowe w Ameryce znajdują się w pełnym stadium zażartych walk, stojących na b. wysokim poziomie i ściągających każdorazowo dziesiątki tysięcy widzów.

Dr. Zdzisław Zajączkowski

Masowość nie będzie czczym frazesem

jeśli nastąpi całkowita współpraca wszystkich ogniw sportowych

Rok 1946 dla sportu polskiego był bezwątpienia rokiem poważnych osiągnięć. Zawcześnie byłoby wyciągać z tego istotne wnioski, dotyczące zwłaszcza czysto sportowych osiągnięć. Zajmą się tym odpowiednie fachowe związki.— Chciałbym tu omówić stronę organizacyjną, a ściślej mówiąc, stronę strukturalną naszego sportu.

Przeciętny czytelnik, zwłaszcza czytelnik przedwojennej prasy sportowej nie może się często zorientować w naszej strukturze sportowej. Obok starych nazw poszczególnych związków, jak P. Z. P. N., P. Z. L. A. i t. d. zjawiły się nowe lub mało przed wojną znane: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, Organizacja Młodzieżu TUR, Związek Walki Młodych, Komisja Centralna Związków Zawodowych, czy Samopomoc Chłopska. Czytelnik niejednokrotnie pyta się, co niektóre z tych organizacji mają wspólnego ze sportem i po co się do niego mieszają, istnieją przecież stare związki fachowe, istnieje Związek Polskich Związków Sportowych, więc po co powiększać chaos organizacyjny, po co wielotorowość pracy?

Zasadniczy błąd w powyższym rozumowaniu wypływa ze zbyt powierzchownego traktowania zagadnienia. Dla przykładu: czym jest Polski Związek Piłki Nożnej? Czym jest, nie według swego statutu, gdzie znajduje wiele bardzo wzniosłych, ale niezawsze realizowanych celów? Praktycznie rzecz biorąc, powyższy Związek zajmuje się zorganizowaniem współżycia istniejących klubów sportowych, wyznacza rozgrywki, deleguje sędziów, szkoli ich, rejestruje graczy i t. p. PZPN, tak zresztą, jak i inne Związki nie zajmuje się jednak zakładaniem klubów, budowaniem boisk i urządzeń sportowych. Jak wynika z tego, związki fachowe zajmują się w pierwszym rzędzie istniejącymi klubami, które z własnej woli zgłosiły się do Związku. Zrzadka zdarza się, że jakiś Związek mając przydużo gotówki, przydzieli subwencję klubowi. Związki jednak nie wnikają w trudności organizacyjne klubów, rządzą się ustalonym sztywnym regulaminem, gdzie każde przekroczenie ma ustaloną karę. Ale czy zdarzył się kiedyś fakt, gdy klubowi, który powiedzmy stracił swego kierownika, Związek przydzielił jakąś pomoc, delegował kogoś do opieki nad rozpadającą się sekcją. Czy Związek usiłował pomóc rozpadającemu się klubowi, jedynemu niejednokrotnie w swej dzielnicy lub miasteczku. O tym nie słyszeliśmy.

Tę lukę wypełniają organizacje o niejednokrotnie nowych nazwach. I znów przykład: Organizacja Młodzieży TUR posiada ponad 300 klubów sportowych, rozsianych po całej Polsce. Dla tych klubów organizuje szkolenie, poczynając od organizatorów sportowych do instruktorów poszczególnych gałęzi sportu. Organizuje obozy i co najważniejsze tworzy kluby nowe. Tworzy je od podstaw. — Przez swoje instrukcje, przez swych instruktorów, przez centralny zakup sprzętu pozwala im istnieć, otaczając je opieką.

Czy prawdziwy miłośnik sportu może powiedzieć, że taka organizacja nie jest potrzebna, czy jest ona w kolizji z fachowymi związkami sportowymi? Napewno nie.

Jeżeli Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych (wraz z OMTUR i ZWM) i Komisja Centralna Związków Zawodowych posiadają zarejestrowanych ponad 1.200 klubów, to pytam, jaki w tym jest udział związków sportowych. Odpowiedź krótka: żaden. A niejednokrotnie poszczególne związki pozwalają sobie na dość złośliwe traktowanie tych organizacji. Robią to niewątpliwie ludzie, którym fizyczny rozwój naszej młodzieży nie bardzo widocznie leży na sercu.

W 1946 roku uchwalony został dekret o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego. To znaczy, że wychowanie fizyczne nie jest już tylko dla chętnych — jest ono obowiązkiem tak, jak obowiązkiem jest podstawowa oświata. Do wychowania fizycznego przyjdą nie tylko ci, co chcą zostać asami, ale wszyscy obywatele i to nie tylko dlatego, że Państwo tego wymaga, ale przede wszystkim dla swego własnego dobra.

Kto będzie realizował to powszechne w. f.? W pierwszym rzędzie organizacje młodzieżowe (OMTUR, ZWM, AZS, WICI, Harcerstwo), związki zawodowe i samopomoc chłopska. Te organizacje są bezpośrednio zainteresowane zdrowiem swoich członków i one też będą realizatorami powszechności. Państwo niewątpliwie będzie świadczyć na tę akcję, ale nie łudźmy się, że to wystarczy? Do tego potrzebna jest akcja społeczna. Czasami zastanawiam się, czy to nie zamała ilość organizacji do osiągnięcia tak wielkiego celu.

Innym zagadnieniem jest wzajemne współżycie wszystkich naszych władz sportowych. To poważnie szwankuje. Szwankuje przede wszystkim na skutek wzajemnego niezrozumienia.

Wszystkie organizacje sportowe zaczęły się już spotykać na terenie Państwowej, czy też Wojewódzkich Rad W. F. i P. W., to jest pierwszy krok do uzgodnienia i do zakreślenia wzajemnych kompetencyj. W 1947 roku musimy zrobić dalszy krok naprzód. Na marnowanie sił w zwalczaniu się lub wzajemne boczenia, nie możemy sobie pozwolić. Organizacyj— tych „nowych" — nikt już nie wykreśli z życia. Osiągnięcia, zwłaszcza w umasowieniu sportu, jakie obserwowaliśmy w ubiegłym roku, są przeważnie ich dorobkiem. Wielotorowość pracy niewątpliwie przyczyniła się do docierania tam, gdzie jednotorowa akcja niezawsze by mogła dotrzeć. A więc chodzi tylko o uproszczenie pracy, a odpowiednie jej rozłożenie.

Związki fachowe sportowe muszą i będą istnieć, bo są potrzebne, ale czy w takiej formie, jak obecnie?

W roku 1947 musimy przeanalizować jeszcze raz strukturę naszego sportu, wyciągając wnioski z dotychczasowej pracy.

Obiektywnie trzeba stwierdzić, że pod koniec roku zaczęły wiać lepsze wiatry, gdyż niektóre związki zrozumiały konieczność współpracy. Widomym zresztą tego znakiem są prace przy tworzeniu Komitetu Olimpijskiego, przy której to okazji rozwiąże się napewno niejeden węzeł.

Po uzgodnieniu i usprawnieniu współpracy sport polski w 1947 roku popłynie niewątpliwie jeszcze szybszym nurtem, niż w roku ubiegłym.

Świąteczne chochliki drukarskie

Świąteczny pośpiech i nawał pracy spowodował szereg przykrych błędów korektorskich. Dlatego prosimy nam wybaczyć kilka omyłek, które wkradły się do świątecznego numeru naszego pisma.

Tak np. w artykule Tad. Grabowskiego „Sposoby i recepty" czytamy, że był sobie taki zawodnik Maciaszczyk, który nieźle skakał 760 w dal. Oczywiście bzdura korektorska. Jakby Maciaszczyk osiągał takie rezultaty — szczyciłby się medalem olimpijskim. Jasne jest, że Maciaszczyk skakał, ale w granicach 700 cm. Te 60 cm dla korektora nie stanowi wiele, a dla skoczka...



W tym samym artykule czytamy o wielkim Xinesie. Można łatwo domyśleć się, że chodzi tu o Amerykanina Vinesa.

W artykule „Niech pan tego nie napisze", w opowiadaniu o Walasiewiczównie „Niemowa" przepuszczono w czasie łamania cały akapit stanowiący pointę. Powtórzymy więc to opowiadanie w całości:

Panna Stasia Walasiewiczówna bardzo nie lubi wizyt, gdy jest w szatni, a w szczególności, gdy ją masuje przyjaciółka. Tak się jednak stało w Olsztynie, że do szatni zapukało kilka młodziutkich dziewcząt.

— Pani Stasiu te młode stworzenia chciałyby panią poznać. Niechżesz pani im coś powie przyjemnego.

Panna Stasia robi straszną minę i milczy jak grób.

Speszone panienki wychodzą z szatni i jedna z nich stawia takie pytanie:

— Czy jak my będziemy uprawiały sporty i staniemy się sławne, to też zapomniemy mówić...

Brawurowy start w wigilijną noc do... wolności

Dzielnym sportowcom poległym na starcie...

Ucieczka z obozu przestała być sportem... — tymi słowy rozpoczynał się rozkaz Oberkommando der Wehrmacht wydany w roku 1944 do wszystkich jeńców wojennych.

Ucieczka przestała być sportem i teraz będzie... „strzelanie" — głosił dalej rozkaz. Było „strzelanie" i przed tym i po tym, a ucieczka z niemieckich obozów nie przestawała jednak być sportem, mimo że często kończyła się śmiercią.

Ucieczka była sportem, sportem brawurowym, wspaniałym, wymagającym od człowieka wysokiej miary walorów zarówno fizycznych jak i duchowych.

Ilekroć w obozie jenieckim rozpoczynała się wzmożona akcja sportowa, rosły liczebnie grupy gimnastyczne, lekkoatletyczne i piłkarskie, tylekroć Niemcy wietrzyli zbiorową ucieczkę i wzmagali swoją czujność. Zdawali sobie sprawę, że do tego rodzaju przedsięwzięć potrzebna była zaprawa, którą dawał sport.

Często również można było odgadnąć zamiary kolegów po ich stosunku do sportu. Jeżeli ktoś, kto przeważnie przesiadywał w baraku, czytał książki, lub grał w bridge'a, raptem zmieniał tryb życia: zapisywał się do grupy gimnastycznej, chwytał się lekkoatletyki i piłki, odbywał między barakami długie marsze, to wiadomo było, że ma całkiem zdecydowane plany.

Taki właśnie zdecydowany plan powziął mój kolega z CIWF por. Żywociński wspólnie z trzema innymi oficerami.

Czwórka ta postanowiła przekroczyć druty obozu II. C. w Woldenbergu w sam wieczór Wigilijny 1944 r. Cały plan ucieczki przemyślany był dokładnie i opracowany w szczegółach. Jako, że czwórkę stanowili sportowcy, postanowili odrzucić wszelkie sposoby ucieczki, które zresztą ostatnio już zawodziły, jak np. wyjazd z obozu pod łupinami kartofli, pod zwałami brudnej bielizny, maskaradę — czyli przebieranie się, lub podziemne podkopy.

Plan był prosty brawurowy i szaleńczy. Między dwoma strażniczymi wieżami, uzbrojonymi w ciężkie karabiny maszynowe, które były oddalone od siebie o około 150 m. o godz. 17 przeciąć trzykrotne druty kolczaste i wiać w pole, a po tym do lasu odległego o 4 km od obozu. Przed tym jednak należało pokonać kilka trudności: 1) odwrócić uwagę niemieckich strażników od obserwowania drutów, 2) uporać się z kłębami drutów, umieszczonych między dwoma ogrodzeniami.

Pierwszą trudność łatwo pokonano. Dwie grupki umówionych jeńców na wprost wież, w krytycznym momencie, wszczęły kłótnię, ściągając na siebie uwagę posterunków. Drugą trudność pokonano także stosunkowo łatwo — posłużyły do tego drewniane wycieraczki, które leżały przed każdym barakiem.

Z chwilą, gdy grupki jeńców zaczęły się kłócić, a Niemcy z obu wież pilnie je obserwowali, słuchając wyzwisk i odgadując o co idzie, dzielna czwórka szła gęsiego na druty.

Pierwszy z nich wyćwiczonym ruchem, specjalnie przystosowaną maszynką do włosów, przecinał druty, drugi na zwoje drutów kładł wycieraczkę.

Bieg krótki, miedza, kartoflisko, fałda terenowa... strzały... na szczęście chybione. Ucieczka się udała.

Dzielna czwórka spędziła Noc Wigilijną w odległości 12 km od obozu w lesie pod dużą choinką przyprószoną śniegiem, a nad głowami świeciła im Betlejemska Gwiazda Wolności.

Pozostali jeńcy obchodzili tegoroczną wigilię wyjątkowo radośnie, a Niemcy zgrzytali zębami.

A. Brzezicki

Konspiracyjne mecze hokejowe

warszawskiej młodzieży w czasie okupacji

W związku z reaktywowaniem w Warszawie po 8 latach przerwy hokeja na lodzie, warto pokrótce opowiedzieć losy krążka kauczukowego w stolicy w latach okupacji.

Były trzy ośrodki, gdzie można było spotkać hokeistów: przez jakiś czas Dolina Szwajcarska, a potem w pewnych godzinach lodowisko Legii, zaanektowane przez okupanta; 2 — 3 miejscowości podwarszawske, jak np. Pruszków oraz ośrodek, stworzony przez wychowanków piszącego te słowa, gdzie zbierała się co niedzielę przez dwa piękne sezony 1940/41 i 41/42 cała uczniowska brać hokejowa bez różnicy, do jakiej szkoły uczęszczała.

Ośrodek ten mieścił się w zacisznym, mało uczęszczanym miejscu przy ulicy Wawelskiej na kortach „Lotu", a powstał tak:

Dwaj moi wychowankowie, już w końcu października 1940 roku zaczęli szukać odpowiedniego terenu na urządzenie małej choćby ślizgawki, gdze możnaby potrenować. Różne welodromy miały to do siebie, że albo leżały „na oczach", albo też urządzono na nich postoje samochodów niemieckich. Pewnego dnia natrafili na ulicy Wawelskiej na zarośnięte badylami korty tenisowe „Lotu". Leżały one na uboczu. Obok kortów stała niepozorna buda, która przemieniła się na dwa sezony zimowe na „lokal klubowy". Odkrywcy przeprowadzili dłuższą rozmowę z „właścicielką" (inre kaduka), kortów i zagwarantowali jej odpowiedni stały dochód, jeśli urządzi na tych kortach ślizgawkę. Odtąd, choć nasza „szefowa" często jeździła „za szmuglem", „lodowisko" na każdą niedzielę było świeżo polane, nad czym czuwał specjalnie zaangażowany przez właścicielkę pomocnik.

Zawiadomiony trumfalnie o odkryciu, dokonałem wizji lokalnej: wymiary tor posiadał przepisowe. Brakowało oczywiście band, ale z tym brakiem pogodziliśmy się łatwo, gdyż zmusił on nas do gry kombinacyjnej. Martwił natomiast chłopców moich brak bramek.

Teraz przydały się moje „wpływy" i „znajomości", które sięgały aż... do naszego poczciwego, przedwojennego Szkolnego Parku Sportowego, przemianowanego teraz na „Sportclub Palais Brühl für Polizei, SS u. SD"!... W Parku pozostały jedyny przedwojenny pracownik, Pałka, który na wiosnę 1940 r. dał mi potajemnie komplet słupów z tablicami od koszykówki, a teraz z radością poczciwy ten człowiek, pewnego ciemnego wieczoru, wprowadził na teren ledwie dostrzegalną we mgle grupkę jakichś postaci, które niebawem wyniosły szybko „dwie duże klatki", załadowały na spore saneczki i raźno pociągnęły ul. Myśliwiecką i Piusa w stronę Wawelskiej. Mieliśmy bramki!

Po drodze kilkakrotnie zaczepiali nas rodacy, proponując nabycie tych klatek dla królików lub... gołębi, ale myśmy oświadczyli, że nie sprzedajemy, bo musimy w te klatki łapać gole... Amatorzy odchodzili zawiedzeni, drapiąc się za uchem, bo nie wiedzieli, co to są te gole, które łapie się takimi klatkami.

„Lodowisko" zostało otwarte w jakiś dzień powszedni meczem dwóch zespołów klas gimnazjalnych, pamiętnym przez to, że odkryliśmy na nim nowe talenty, a nas... odkrył dyrektor, który po tajemniczych przygotowaniach, półsłówkach i minach poznał, że coś się święci i, podejrzewając, iż może to być coś b. niebezpiecznego wyśledził nas.

Odtąd, przez dwa sezony 1940-41 i 41-42, co niedzielę odbywały się po 2 — 3 mecze w godzinach od 9 do 13-ej. Ileż to razy, przybywszy o godzinie 8-ej rano, ciężko pracowaliśmy nad usunięciem śniegu (należało to według umowy do nas).

Na lodowisko nasze przychodziła cała hokejowa wiara szkolna z różnych szkół i tworzyła kombinowane drużyny — „koalicje", których celem było pokonanie „Przyszłości" w składzie której, jako lewy obrońca, grał piszący te słowa. Zawarliśmy bowiem umowę, że dzielę z moimi wychowankami każdy los: nie tylko przegrane czy wygrane mecze, lecz przede wszystkim to niebezpieczeństwo, na jakie narażamy się grając wbrew szwabskiemu zakazowi.

Tymczasem na nasze „lodowisko" przybywali nieraz i ligowcy hokejowi ale jeden tylko na stałe do nas przylgnął: Ginter z „Ogniska" wileńskiego. Udział tego utalentowanego gracza w naszych meczach podniósł bardzo ich poziom techniczny i taktyczny.

To też koalicje przeciw „Przyszłości" z tygodnia na tydzień przybierały na sile, i pewnej niedzieli, choć nikt tego nie rozgłaszał, ściągnęła na lodowisko wyjątkowo dużą ilość graczy i widzów. To odbywał się decydujący mecz Koalicja — „Przyszłość" o złamanie naszej hegemonii, gdyż przez dwa sezony nie przegraliśmy ani jednego spotkania. Po pięknej i zaciętej ale fair grze wygrała „Przyszłość" w stosunku 3:1. Wzruszającym był dla mnie moment, gdy po meczu sygnęli się z gratulacjami i „swoi" i „przeciwnicy" a ci ostatni oświadczyli: „Panie profesorze"! Odtąd będziemy zawsze grać u Pana".

Podobnie piękny moment przeżyłem przed paru dniami, gdy to właśnie ja, który wierzyłem, że nadejdzie znowu wolność i możność gry, że to ja dawałem gwizdkiem sygnał rozpoczynający pierwszy po wojnie mecz hokejowy w Warszawie, a dokoła lodowiska Legii skupiła się spora garść mych wychowanków nie tylko z „Przyszłości", ale tych wszystkich, którzy chcieli grać — ze mną; a potem składali mi podwójne życzenia: imieninowe i z tego powodu, że „ruszył" nareszcie w tej zburzonej Warszawie znowu prawdziwy hokej. Radość naszą tłumiły chwilami wspomnienia o tych, którzy nie doczekali tej radosnej chwili, gdyż spora ich garść zginęła w powstaniu, lub nie byli obecni teraz, gdyż przebywają jeszcze na tułaczce, ale sygnalizują swój powrót.

Wspomniany mecz „Koalicja" — „Przyszłość" był jednym z ostatnich, bowiem od następnej zimy zaczęły się łapanki i tężyznę sportową przekuwano coraz jawniej w przygotowania do rozprawy ze znienawidzonym okupantem.

Tak wyglądał hokej w środowisku, w którym stale przebywałem.

Zenon Paruszewski.

Syrena w... butach futbolowych

Piłkarze stolicy bilansują rok 1946

Ubiegły sezon piłkarski w Warszawie zaliczyć należy do bogatych w imprezy. Niezależnie bowiem od długotrwałej i nużącej młócki o punkty mistrzowskie, piłkarze stolicy rozegrali 13 zawodów międzyokręgowych wzgl. międzymiastowych. Są to mecze o puchar im. J. Kałuży (6), mecze w dniu PZPN (3) oraz zawody z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia Związku (4), a mianowicie:

1) *o puchar J. Kałuży:* ze Śląskiem 1:1 i 2:2, z Krakowem 1:4 i 2:2, z Poznaniem 4:3 i 4:2;

2) *w dniu PZPN:* z Łodzią 6:0, z Pomorzem 3:4, z Mazurami 3:2;

3) *w turnieju jubileuszowym:* z Radomiem 5:1 i 7:1, z Gdańskiem 2:2 i 6:1.

Bilans punktowy (18:8) i bramkowy (46:25) jest korzystny.

Niefortunna eskapada piłkarzy Warszawy na zawody z repr. brytyjskiej armii okupacyjnej w Niemczech przyniosła dwie porażki i stos. bramek 1:18, ale i wówczas pozostanie on dodatni 18:12 p. i stos. bramek 47:43.

55-CIU „REPÓW" STOLICY

W 13-stu zawodach reprezentacji stolicy brało udział 55 piłkarzy warszawskich. Największą ilość meczów reprezentacyjnych rozegrała nasza „murowana" trójka pomocy: Waśko — Szczurek —Brzozowski i bramkarz Borucz — wszyscy trzej po 7. Dalej idą napastnicy: Kohut, Szularz, Świcarz i Ochmański — wszyscy po 6 meczów.

Rozbijając zawodników według pozycji, na których brali udział w zawodach reprezentacyjnych naliczyliśmy:

6 bramkarzy: Borucz (7 razy), Rudnicki (2), Żochowski, Sosnowski, Czyżewski i Ketz (po 1).

12 obrońców: Szczepaniak (5 razy), Gierwatowski (4), Grządziel (4), Waksman (3), Maruszkiewicz (2), Rylski (2), Kurek, Dembiński, Długoborski, Pruski, Wujek i Stawicki (po 1).

15 pomocników: Waśko (7 razy), Szczurek (7), Brzozowski (7), Milczanowski (3), Chybowski (3), Szczawiński (3), Stykowski (2), Wołosz (2), Przeździecki, Krawczyk, Nogacki, Stolarczyk, Maciński, Krzymowski i Malaczewski (po 1).

22 napastników: Kohut (6 razy), Świcarz (6), Szularz (6), Ochmański (6), Olszewski (5), Cyganik (5), Borowiecki (4), Szymański (2), Hawalewicz (2), Cieciera (2), Izydorzak (2), Walasek (2), Jaźnicki (2), oraz Górski, Lewandowski, Giedrewicz, Cymerman, Odrowąż, Dominiczak, Wierzchucki, Podkasany i Hauton (po 1).

Na koncie 46 strzelonych bramek zapisało się 15 napastników i 2 pomocników.

Na ich czele kroczy środkowy napastnik Polonii Świcarz z cyfrą 7 goli; dalej idą: Kohut (6), Szularz (5), Borowiecki (4), Olszewski (4), Izydorzak (4), Cyganik (3), Ochmański (2), Jaźnicki (2), Walasek (2), oraz Szymański, Górski, Odrowąż, Wierzchucki, Hauton, Waśko i Brzozowski (po 1).

JESIENNE WZLOTY

Wartość i poziom sportowy reprezentacji piłkarskiej stolicy wzrastały w miarę rozwijania się sezonu. W najsłabszej naogół formie znajdowała się Warszawa w maju i czerwcu, w najlepszej we wrześniu w okresie zawodów jubileuszowych.

Pierwsze mecze o puchar im. J. Kałuży w Warszawie (ze Śląskiem i Poznaniem) stały na poziomie, który nienajlepiej świadczył o piłkarstwie stołecznym. Uzyskano wprawdzie niezłe wyniki (1:1 oraz 4:3), ale były one efektem raczej wielkiej ambicji, aniżeli właściwych umiejętności.

Słabo też stolica wypadła na pierwszym meczu z Krakowem (1:4).

Druga runda rozgrywek o puhar Kałuży, naprawiła reputację Warszawy na rynku piłkarskim kraju. Po zwycięstwie nad Poznaniem (4:2), przyszedł remis ze Śląskiem w Chorzowie (2:2). Wynik ten jest — jak to sami Ślązacy przyznali — szczęśliwy dla gospodarzy.

Szczytową formę sezonu uzyskała Warszawa w okresie jubileuszu. Szkoda, że przeciwnikami obu drużyn warszawskich nie były zespoły bardziej renomowane. Prócz doskonałych wyników, uzyskanych przez Warszawę, wykazał czwórmecz jubileuszowy, że w stolicy jest duży rezerwuar młodych utalentowanych piłkarzy — którzy już w niedługim czasie zastąpią zapewne z powodzeniem swych starszych kolegów i kto wie, czy nie podniosą piłkarstwa stołecznego na wyższy jeszcze poziom. Mają ku temu wszelkie warunki i zadatki. (s)

Jak grzyby po deszczu

powstają kluby na Śląsku Opolskim

Na Śląsku Opolskim, jak grzyby po deszczu powstają kluby sportowe. Ostatnio zgłosiły swój akces do Opolskiego OZPN następujące kluby: Ludowy KS (Tułowice), KS Popielanka (Popielów), AKS Pruszków, KS Siołkowice, KS Dom Kultury Leśnica i RKS Janina (Murów). Wszystkie te kluby zostały zaliczone do kl. C i przydzielone do podokręgu opolskiego.

Dożywotnią dyskwalifikacją ukarały śląskie władze piłkarskie gracza Brada Romana (Odra Miasteczko) za czynne znieważenie sędziego na zawodach. — Orembiszewski Paweł, kapitan drużyny Odra Miasteczko, ukarany został jednoroczną dyskwalifikacją za namawianie graczy swej drużyny do brutalnej gry.

Krasówka (RKS Szombierki) i *Lubojański* (Liniarnia Bytom) są najwybitniejszymi piłkarzami autochtonami Śląska Opolskiego, którzy utrzymali przez lata swą polskość i dzisiaj biorą w dalszym ciągu udział w życiu sportowym. Krasówka określony jest jako niezwykły talent piłkarski i zdaniem kół piłkarskich powinien być brany w rachubę, jako reprezentant Polski. Lubojański jest lewoskrzydłowym i również przedstawia wysoką klasę. *(z. o.)*

RKS Szombierki (Bytom) — Concordia (Zabrze) 5:2 (3:1). W spotkaniu towarzyskim drużyna Szombierek pokonała silną drużynę Concordia z Zabrza po pięknej grze.

RKS Ludwik (Mikulczyce) — Pogoń (Zabrze) 4:1 (1:0). Mecz towarzyski. — Gra na dobrym poziomie. Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył Janota.

Walka (Makoszowy) — RKS Jadwiga (Zabrze) 5:0 (0:0). (z. o.)

Odszedł rok 1946 - co zostawił?

Reflektorem po ważniejszych wydarzeniach ubiegłych 12-tu miesięcy

Ujęte w największym skrócie najważniejsze imprezy, które zanotował w roku 1946 sport polski znamionują przede wszystkim wysiłek w usystematyzowaniu programu poszczególnych imprez i ujęcie ich we właściwe ramy organizacyjne. Dotyczy to wprowadzenia systemu w rozgrywkach o mistrzostwo Polski w poszczególnych dyscyplinach sportu. Rok ubiegły dał pod tym względem, mimo szeregu nierzadko poważnych trudności, wyniki na ogół pozytywne.

Druga niezaprzeczalna zdobycz, to skromny być może jeszcze, niemniej jednak rzucający się w oczy w zestawieniu rocznym bilans naszych kontaktów ze sportem zagranicznym.

Trzecie wreszcie poważne osiągnięcie, to stabilizacja form, w ramach których sport nasz ma się rozwijać i ogarniać coraz większe rzesze młodzieży przy współpracy i pomocy władz państwowych.

Styczeń

KRN na swej IX sesji uchwala ustawę o obowiązkowym wychowaniu fizycznym i przysposobieniu wojskowym oraz dekret o powołaniu do życia Państwowej Rady WF, PUWF i PK.

Międzypaństwowe spotkanie bokserskie z Czechami w Pradze kończy się zwycięstwem Czechów 9:7.

„Cracovia" zdobywa w Krakowie mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie przed ŁKS, Siłą (Giszowiec) i Lechią (Poznań).

Mistrzostwo Polski w siatkówce kobiecej wygrywa w Lublinie „Warta" (Poznań) przed AZS (W-wa) i Pomorzaninem (Toruń).

W Zakopanem Marusarz skacze na Krokwi 74 m. Kombinację norweską wygrywa Dziedzic.

Mistrzostwo Polski w łyżwiarstwie zdobywa w Pruszkowie inż. Kalbarczyk Drugi — Kowalski. W konkurencji kobiecej — Sędzimir przed Szudzińską.

W boksie ŁKS gromi Wartę 13:3.

Do Szwecji wysłane zostały propozycje w sprawie rozegrania meczu bokserskiego Szwecja — Polska.

Luty

Dyrektorem Państw. Urzędu W. F. i P. W. mianowany zostaje inż. Tadeusz Kuchar.

P. Z. P. N. przenosi się z Krakowa do Warszawy.

Mistrzostwo narciarskie w Zakopanem zdobywa St. Marusarz 452,9 pkt. przed Dziedzicem 438,7 pkt. i Slivką (Czechosłowacja) 376,7 pkt. Konkurs skoków wygrywa St. Marusarz przed Gąsienicą i Lukesem (Czech.).

Międzymiastowy mecz pięściarzy Katowice — Praga kończy się remisem 8:8.

Pierwszy po wojnie start Kolczyńskiego na meczu: team Grochów, BOS — Lublinianka.

Łódź zwycięża Warszawę w boksie 9:7, Pomorze — Śląsk 10:6, Praga (Czeska) — Batory 10:6, Warta — BOS 6:10, Gdańsk — Śląsk 9:7, Łódź — Gdańsk 8:8.

Bokserskie tournée Warty po Czechosłowacji: z A. S. O. — 6:8, z Brnem 8:8, z Zlinem 8:8, z Pardubicami 5:9.

Burzliwe obrady Polskiego Zw. Tenisowego w Krakowie.

Bachleda wygrywa zjazd na międzynarodowych narciarskich mistrzostwach Czechosłowacji w Bańskiej Bystrzycy. Orlewicz narciarskim mistrzem akademickim Polski.

Marzec

Zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w Olsztynie.

Szermierze czechosłowaccy wygrywają w Katowicach i Łodzi.

PUWF obejmuje zarząd stadionu W. P. w Warszawie.

Mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej zdobywa w Łodzi TUR (Łódź).

W boksie Śląsk zwycięża repr. Słowacji w Katowicach 9:7, Praga (Cz) zwycięża Katowice (w Pradze) 10:6, Katowice — Pardubice 10:6, Katowice — Brno 9:5.

Dziedzic wygrywa w Zakopanem czwórmecz narciarski o memoriał im. Br. Czecha.

Warszawa — Pomorze w boksie 8:8. Warta remisuje z Czechosłowackim ASO — 8:8.

Kongres Związków Sportowych.

Kwiecień

Śmierć ś. p. red. M. Strzeleckiego.

Indywidualne mistrzostwa Polski w boksie w Łodzi zdobywają w 7-miu wagach: Stasiak, Grzywocz, Komuda, Koziołek, Olejnik, Szymura, Niewadził.

Ignacy Tłoczyński i Spychała grają na Riwierze.

Czeski K. S. Racek gromi w pingponga Warszawę, Radom, Kraków i Śląsk.

Otwarcie nowego stadionu Garbarni w Krakowie.

Piłkarze Związków Zawodowych we Francji.

Koszykarze warszawscy w Pradze czeskiej.

KKS (Poznań) mistrzem Polski w Czeskiej.

Piłkarze i lekkoatleci wychodzą na boiska. Czeska Victoria Žižkov w Łodzi, drużyna Kladna w Krakowie.

Maj

Niepowodzenia koszykarzy polskich na mistrzostwach Europy w Genewie.

Pierwszomajowe igrzyska sportu robotniczego w Warszawie, Krakowie i na Śląsku.

Rewia sportu w Dzień Zwycięstwa w stolicy.

Reprezentacja Poznania przegrywa z pięściarzami Pomorza 6:10.

Wioślarze i kolarze rozpoczynają sezon.

Pierwsze eliminacje lekkoatletów przed mistrzostwami Europy w Oslo.

Ogólnopolska konferencja prasy sportowej, zwołana przez PUWF w Warszawie.

Czerwiec

Jubileusz 40-lecia K. S. Cracovia.

Łódzki „Zryw" zdobywa mistrzostwo Polski w szczypiorniaku kobiecym przed AZS (W-wa).

Tenisiści rozpoczynają sezon. Drużyna węgierska gości na Śląsku, w Krakowie i Warszawie.

Czescy lekkoatleci w Krakowie.

Zlot sportowy OMTUR w Łodzi.

Tournée szwedzkich piłkarzy. Norrköping po Polsce. ŁKS zwycięża Szwedów 2:1.

Piłkarze czescy i węgierscy w Poznaniu.

Piłkarze angielskiej armii okupacyjnej przegrywają ze Śląskiem 2:3 i remisują w Krakowie 2:2.

Lekkoatleci węgierscy w Polsce.

Jugosłowiański „Partyzant" bije Katowice 8:0, wygrywa w Krakowie 4:3 i Cracovię w Warszawie 5:1.

Jubileusz 25-lecia Pogoni katowickiej.

Pierwsze powojenne walne zgromadzenie P. Z. B. w Poznaniu.

Jadwiga Jędrzejowska wyjeżdża do Wimbledonu.

Pierwsze powojenne ogólnopolskie zawody motocyklowe na stadionie w Chorzowie.

Mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim zdobywa Garbarnia (Kraków) przed AZS (W-wa).

„Przegląd Sportowy" powraca z Łodzi do Warszawy.

Lipiec

Dalsze sukcesy „Partyzanta" w Warszawie 8:2, w Łodzi 6:0.

Eliminacje lekkoatletów przed wyjazdem do Oslo.

Polska — Czechosłowacja (w Cieplicach) w szermierce 1:1.

Bokserzy „Warty" na Węgrzech osiągają 2 zwycięstwa i 1 remis.

Piłkarze „Cracovii" zajmują drugie miejsce w turnieju w Nitrze (Słowacja), bijąc Bratislavę 3:0 i Nitrę 1:0.

Kluj z Poznania kolarskim, szosowym mistrzem Polski.

Reprezentacja Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych na Igrzyskach Sportu Robotniczego w Szwajcarii.

Kupczak (Kraków) mistrzem kolarskim torowym.

Pierwsze powojenne mistrzostwa Polski w pływaniu w Poznaniu.

Drużynowe mistrzostwo Polski w kolarstwie zdobywa Warszawa w Poznaniu.

Sierpień

Rosyjscy piłkarze „Torpedo" remisują w Warszawie z repr. PZPN 1:1 i wygrywają z Łodzią 3:1.

Piłkarze czeskiej Bratysławy remisują na Śląsku 3:3.

Ogólnopolski turniej tenisowy w Sopocie wygrywa Skonecki, bijąc Hebdę. Sukcesy Jędrzejowskiej w Anglii.

Wioślarskie mistrzostwa Polski w Bydgoszczy z udziałem 62 załóg z 12 klubów.

Nadzwyczajne zebranie PZPN sprzeciwia się utworzeniu Ligi.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy w Oslo z udziałem drużyny polskiej, zasilonej Walasiewiczówną przybyłą z U. S. A.

Okręgi wyłaniają mistrzów piłkarskich, którzy stają do eliminacji międzyokręgowych.

Wrzesień

Bokserzy znów na starcie. Śląsk u siebie bije Warszawę 9:7. W okręgach rozpoczynają się walki o mistrzostwo drużynowe.

Mistrzostwo Polski w tenisie w Katowicach zdobywa Wł. Skonecki.

TUR (Łódź) zdobywa lekkoatletyczne mistrzostwo ZRSS.

Mistrzostwa Polski w zapasach w Łodzi.

Mistrzostwa Polski w lekkoatletyce w Krakowie z udziałem Walasiewiczówny i 290 zawodników z całej Polski.

I. Tłoczyński zdobywa mistrzostwo Płn. Anglii.

Warszawa zwycięża bokserów Łodzi 11:5.

Jubileusz 25-lecia W. O. Z. P. N.

J. Beck torowym mistrzem Polski na długich dystansach.

Polki wygrywają mecz lekkoatletyczny z Czeszkami w Pradze 49:40.

Bokserzy zajmują 3-cie miejsce w turnieju słowiańskim w Pradze za ZSRR i Czechosłowacją, przed Jugosławią.

Mistrzostwa sportowe Armii na stadionie WP w Warszawie.

Bokserzy węgierskiej drużyny Vasutasok na tournée w Polsce.

Pierwszy powojenny maraton wygrywa w Łodzi Przybyłko z Gdańska.

Adamczyk mistrzem w dziesięcioboju. Walasiewiczówna w pięcioboju kobiecym.

Warta, AKS, Polonia i ŁKS w puli finałowej mistrzostw piłkarskich.

Październik

I-sza sesja Państw. Rady WF. i PW.

Legia (Warszawa) zdobywa tenisowe drużynowe mistrzostwo Polski.

Piłkarze rumuńskiej CFR. w Polsce.

Piłkarze polscy w Szkocji wygrywają z Morton 3:1, z Ayer 2:1, z Hamden Park 2:1, przegrywają z Dundee 0:2.

Listopad

Piłkarze Krakowa zdobywają puchar im. J. Kałuży przed Śląskiem, Warszawą i Poznaniem.

Kolczyński mistrzem Polski w wadze średniej.

Bokserzy Łodzi zwyciężają Śląsk 10:6.

Nowe koncepcje utworzenia Ligi piłkarskiej.

Bokserzy Warty we Francji.

Węgierscy piłkarzy Kispesti w Polsce.

Akademia WF. na Bielanach w Warszawie otwiera podwoje.

Pięściarze Wybrzeża biją Pomorze 12:4 i remisują 8:8.

Ukończenie drużynowych mistrzostw bokserskich w okręgach.

Grudzień

Polonia (Warszawa) zdobywa piłkarskie mistrzostwo Polski przed Wartą, AKS i ŁKS.

Walne Zebranie PZPN ustala koncepcję utworzenia Ligi piłkarskiej.

Reprezentacja bokserska Polski remisuje w Sztokholmie ze Szwecją 8:8. Spotkanie z repr. Norrkoeping Polacy wygrywają 10:6.

Akademickie mistrzostwa pływackie w krytej pływalni we Wrocławiu.

Hokeiści i narciarze rozpoczynają sezon.

Mistrzowskie drużyny bokserskie w okręgach rozpoczynają walki w II-grupach finałowych.

Stefan Gostomski

Nie idzie nam jakoś z tenisem

Bilans dwu sezonów daje ujemne saldo

NIE idzie nam jakoś z tym naszym tenisem. Sezonu w roku 1945 nie można w ogóle brać na serio: w r. 1946 usiłowano popchnąć biały sport na właściwe drogi, ale mimo chęci, a nierzadko i wielkiego wkładu pracy poszczególnych jednostek (niestety) nie osiągnięto tych rezultatów, jakich należałoby się spodziewać.

Nie twierdzimy bynajmniej, że nie zrobiono nic. Mierząc jednak rzecz całą skalą osiągnięć choćby np. piłki nożnej, czy boksu, które krzepną bądź co bądź nie tylko sportowo, ale i ciągną tysiące widzów i mają, co tu gadać — kasy, to jasne jest, że tenisowi daleko jeszcze do tego. A przed wojną tenis miał swoją przysięgłą widownię, a także i nienajgorsze kasy.

Nie ma pieniędzy

Tak jest. Tenis nie ma dziś pieniędzy. To jedno z ważniejszych niedomagań.— Brak pieniędzy uniemożliwia zakup sprzętu. Produkcji krajowej niema. — Sprzęt zagraniczny kosztuje bajońskie sumy, niedostępne nie tylko dla graczy, lecz i dla klubów. Bez dostatecznej ilości dobrych piłek, nie można trenować, bez treningu niema graczy. Bez graczy i to dobrych niema atrakcyjnych spotkań krajowych, nie mówiąc o meczach z zagranicą.

Wywody te nie są rewelacją, ale dobrze je sobie jeszcze raz uprzytomnić, by przestać biadolić, a zacząć wreszcie pełną parą działać.

Brak ludzi?

Postawiliśmy znak zapytania. Mamy na myśli: organizatorów i graczy. Pierwsi stanowią punkt zasadniczy, z którego wynikają drudzy. Ponieważ mamy wyjątkowo trudny okres i ponieważ wszystko dosłownie trzeba zaczynać od nowa.

Nie wystarcza zmontowany według ustalonych reguł Polski Związek Tenisowy, jako magistratura naczelna, Związki Okręgowe, które z kolei rejestrują taką czy inną ilość klubów. Konieczne jest by w tej hierarchii od góry do dołu, a nie odwrotnie szedł prąd elektryczny inicjatywy, twórczej pracy i pomocy. Winno się to dziać w większym, niż dotychczas stopniu. Związki muszą się intensywniej zająć pracą w terenie w tej skali, w jakiej są powołane.

Czym dysponujemy

Pozornie wydawałoby się, że wszystko jest w porządku. Sieć Związków Okręgowych obejmuje cały kraj.

Część jednak z nich nie przejawia większej działalności, lub co gorsza wykazuje jej zanik — np. Łódź, lub Przemyśl (Tarnów).

Najczynniejsze ostatnio były: Śląsk, Sopot i Warszawa. Nabierają rozpędu: Poznań i Szczecin, głównie dzięki usilnej pracy paru entuzjastów-graczy. Nie wykazują dalszego postępu Kraków, Bydgoszcz i Wrocław.

Dzieje się zazwyczaj tak, iż motorem, pobudzającym do akcji w danym okręgu, ośrodku czy nawet klubie paru, często jeden gracz-entuzjasta tenisu, który, pokonywując z reguły olbrzymie trudności, nie otrzymując najczęściej z nikąd pomocy i funduszów, montuje z wysiłkiem klub, by z kolei znaleźć się wobec nowych trudności (sprzęt, korty, turnieje). Wiele już takich klubów powstało, do których nie sięgnęło jeszcze opiekuńcze ramię P. Z. T.

Z takiej improwizacji, opartej na entuzjaźmie, można jednak wykrzesać wiele realnych wartości, pod warunkiem wszakże, że czynniki do tego powołane wykażą więcej, niż dotychczas, zainteresowania.

Juniorzy

Tenis nasz musi położyć szczególny nacisk na pracę nad juniorami. Musimy sobie wychować młode, nowe pokolenie graczy, którzy w przyszłości nie tylko uzupełnią kadry naszej bardzo skromnej ekstraklasy, ale ekstraklasę tę stworzą w pełnym tego słowa znaczeniu — jeśli mamy ambicję odgrywać jakąś poważniejszą rolę w tenisie europejskim.

Okazuje się, że mimo niczym nieusprawiedliwionego pesymizmu P. Z. T. juniorów tych jest już sporo. Najżywotniejsze ośrodki, jak wykazują ostatnie meldunki, mają juniorów ćwiczących: Śląsk ok. 60-ciu, Sopot — 30-tu (w zasadzie nastąpiła przerwa zimowa) i Warszawa ok. 80.

Juniorzy Śląska i Warszawy są w tym szczęśliwym położeniu, że mogą trenować przez cały okres zimowy dzięki temu, że interesują się tym problemem poszczególni działacze-entuzjaści klubowi (Pogoń, Legia), którzy przeforsowali dla młodzieży treningi na krytym korcie w Gliwicach i w sali stołecznej YMCA, dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się do tych spraw kierownictwa tej instytucji.

Są to jednak ograniczone z różnych względów poczynania poszczególnych klubów. Walne zebranie Pol. Związku Tenisowego, które odbędzie się w lutym 1947 roku winno szczególnie zainteresować się tą sprawą, jako jedną z podstawowych i najważniejszych i dołożyć wszelkich starań, by zagadnienie juniorów nabrało wreszcie właściwego rozmachu nie na papierze, a w rzeczywistości.

Rok 1947

Tenis nasz wkracza niebawem w trzeci rok swej powojennej, nie przeczymy, że trudnej działalności. Nie może być mowy o zimowej drzemce. Dwa mizerne sezony ubiegłych lat dały szereg doświadczeń, a także uwypukliły niewątpliwie błędy, których należy się wystrzegać. — Błędy, popełniane zresztą i w innych dyscyplinach sportu.

Stwierdziły jednakże, że tenis ma swych entuzjastów, że przy większym wysiłku organizacyjnym ma wszelkie widoki rozwojowe, że zapełni korty widzami, jeśli się da tym widzom widowisko nie tylko atrakcyjne, ale i na odpowiednim poziomie sportowym. O to wszystko możemy się już pokusić w sezonie r. 1947.

Wymaga to jednak większej, niż dotychczas koordynacji prac władz P. Z. T. z kierownictwami Związków Okręgowych i klubów — inicjatywy, która by szła w tej hierarchii od góry do dołu— a także wzajemnej pomocy, rzetelnej, wnikliwej — i koleżeńskiej.

Krynica ośrodkiem szkoleniowym polskiego hokeja na lodzie

Przed Świętami Bożego Narodzenia odbyła się w lokalu PZHL konferencja prasowa, na której prezes PZHL, dyr. dr Boczar omówił dwie kwestie wyszkolenia i mistrzostw okręgowych. Do spraw wyszkolenia PZHL przykłada wielką wagę. Wyszkolenie obejmuje przodowników, instruktorów oraz juniorów do lat 18-tu. Odbędą się kursy szkoleniowe dla drużyn klubowych, dla zawodników poszczególnych drużyn, względnie organizacji młodzieżowych i robotniczych klubów sportowych.

Ogółem odbędzie się sześć kursów szkoleniowych w Krynicy, która została wybrana w porozumieniu z PUWF na ośrodek hokejowy. Każdy klub będzie musiał posiadać instruktora hokejowego, a w związku z tym każdy klub zrzeszony w PZHL musi wysłać na kursy wyszkoleniowe conajmniej dwóch kandydatów na przodowników. Hokej polski w czasie długiej przerwy, spowodowanej okupacją, ma wielkie zaległości do odrobienia. Z tego względu PZHL będzie kładł wielki nacisk na systematyczny trening. Sprawa zaangażowania trenera zagranicznego, w tym wypadku Czecha, jest na najlepszej drodze.

BARANY JADĄ

(Ze wspomnień kolarza)

W UBIEGŁYM tygodniu nadeszła do Warszawy wiadomość o przykrej kradzieży, jaka dotknęła jednego z najstarszych, a zapewne i najwybitniejszego kolarza szosowego w Polsce Mieczysława Barańskiego. Strata była dotkliwa i rujnująca, skradziono bowiem kilkanaście rowerów do jazdy sztucznej, wszystkie rekwizyty i garderobę osobistą. Trupa straciła możność produkowania się i występów i rozjechała się, zaś mistrz Barański, wiekowy już starzec, znalazł się w przytułku, prawie bez środków do życia.

Zaopiekował się nim tymczasem PZKol. śpiesząc z doraźną pomocą i radą.

★

Nazwisko pięciu braci Barańskich mocno jest związane z kolarstwem i z Warszawskim Tow. Cyklistów. Byli to pierwsi kolarze, którzy uprawiali racjonalny trening i początkowo zwyciężali wszyscy pięciu. Najlepszym jednak, o talencie na miarę europejską był Mieczysław Barański, z którym [illegible] wali rywalizować jedynie jego starszy brat Stanisław i młodszy Sabin.

Pomimo to, pierwsze mistrzostwo Królestwa Polskiego na dystansie stu wiorst, zdobył w 1893 roku Stanisław Barański. Jednakże już w następnym roku, na wyścigach organizowanych przez Radomskie Koło Cyklistów na dystansie 10 i 25 wiorst, bezapelacyjne zwycięstwo odnosi Mieczysław, nie pozwalając sobie tej supremacji odebrać żadnemu z braci. Pokonywani przez świetną rodzinę kolarzy — rywale ich zaczęli podglądać sposoby treningu braci Barańskich.

Zdekonspirowana tajemnica

Wreszcie tajemnica została wyjaśniona. Dowiedziano się mianowicie, że cała piątka trenuje na szosie Warszawa — Radom systematycznie dwa razy tygodniowo. Grupa warszawskich zawodników postanowiła to sprawdzić. Rozlokowana po rowach obok szosy i z niecierpliwością oczekiwano czy rzeczywiście bracia będą jechać.

Po upływie pewnego czasu ukazało się pięciu kolarzy. Padł wówczas okrzyk: „Barany jadą!".

Wielu kolarzom otworzyły się oczy, zrozumiano, co daje prawdziwy trening, który od tej pory zaczęto stosować.

W 1896 roku Mieczysław Barański zdobywa mistrzostwo Królestwa Polskiego i szereg innych wielkich wyścigów szosowych.

Włosi pogrążeni

Słynna na świecie para tandemowa Olmo — Tomaseli, zaproszona do Warszawy, uległa Barańskim we wszystkich spotkaniach, ku ogromnej radości licznie przychodzącej na Dynasy publiczności warszawskiej. W dwa lata po tym po wielu sukcesach Mieczysław wraz ze Stanisławem wyjeżdżają do Rosji. Po szeregu zwycięstw Stanisław wraca do Warszawy, Mieczysław zaś, nawiązuje znajomości z artystami cyrkowymi i za ich namową zaczyna trenować jazdę sztuczną — figurową. Szybko dochodzi do znakomitych wyników i zaczyna występować na arenie, zdobywając sobie publiczność i dyrektorów. Wreszcie organizuje 5-cio osobową trupę, z którą objeżdża całą prawie Rosję, a następnie Europę.

Tragiczny kosz

Żyłka sportowca nie pozwala mu zbyt długo zamykać się w występach poświęconych jedynie jeździe sztucznej. Wpada na pomysł jazdy w tak zwanym „koszu śmierci". Aparat ten składający się z trzech części, podobny jest od kielicha bez nóżki. Część dolna o średnicy około 6-ciu metrów posiada pochylenie 45 stopni, przechodzi następnie wyżej w prostopadłą ścianę, która u góry rozwija się w pochylenie koło 40 stopni. Całość posiadała wysokość 9 metrów. Jazda w tym „koszu śmierci" budzi w widzach zachwyt i dreszcz niezwykłej emocji. Specjalnie silne wrażenie robi przejazd przez prostopadłą ścianę w momencie zjazdu z górnej części kosza. Parę lat niebywałych triumfów — kończy się tragiczną śmiercią żony Barańskiego, pięknej Zofii. W czasie jazdy po górnej części aparatu, pęka guma i artystka spada z dziewięciu metrowej wysokości, zabijając się na miejscu.

Barański głęboko odczuł tragiczną śmierć żony. Zarzuca jazdę w koszu dopiero po dłuższej przerwie i powraca do mniej emocjonującej jazdy figurowej. Wojna niszczy go materialnie, niwecząc cały wieloletni i z takim trudem zdobyty dorobek. Pełen jednak energii, organizuje znów trupę i występuje. Lecz i te wysiłki obala wola. Kradzież wszystkich rowerów, głównych rekwizytów trupy i kostiumów, przekreśla wszystko. Zespół rozjeżdża się, a stary mistrz bez środków do życia, bez odzieży i możliwości zarobków, przeżywa gorycz samotnej starości i opuszczenia.

Fr. Szymczyk.

Walka Zeusa z Kronosem praźródłem Igrzysk Olimpijskich

Historia największej imprezy sportowej świata

Igrzyska Olimpijskie, których początek sięga aż do zamierzchłych czasów starożytności, rozegrane zostaną w 1948 roku w Londynie. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć sobie, jak te igrzyska powstały i czym różnią się od swych pierwowzorów z czasów bajecznej Hellady.

Pochodzenie Igrzysk Olimpijskich oraz data pierwszej tej imprezy ginie w mrokach wieków. Niektórzy uczeni twierdzą, że zostały one stworzone dla upamiętnienia walki między Zeusem a Kronosem, najpotężniejszymi z bogów Grecji, w której to walce stawką było panowanie nad światem. Igrzyska takie zawierały w swym programie różne konkurencje sportowe oraz popisy wokalne i taneczne. Głównym wydarzeniem były jednak zawsze biegi i boks. Pierwszymi historycznymi zwycięzcami Igrzysk są Grecy, których nazwiska wyryte zostały na kamieniach okalających stadion olimpijski. Jednym z nich jest triumfator w biegu Coroebus. Działo się to w 776 roku przed narodzeniem Chrystusa, czyli około 2.700 lat od dnia dzisiejszego.

Początkowo zwycięzcy rekrutowali się wyłącznie z pośród mieszkańców Aten, ale z biegiem czasu i inni obywatele państw greckich wpisywali swe nazwiska na listę triumfatorów, tak, że z małych, czysto wewnętrznych zawodów Igrzyska Olimpijskie przekształciły się w centralne święto sportowe całego półwyspu.

Helleńscy rasiści

Jak odbywały się takie igrzyska?

O świcie atleci przychodzili przed oblicza sędziów i przy pomocy świadków stwierdzali, że w żyłach ich płynie czysta helleńska krew. Musieli również dowieść, że nie ciąży na nich żadna plama religijna czy społeczna. Następnie przysięgali, że są dobrze przygotowani do zawodów, że odbyli uprzednio dziesięciomiesięczny trening w specjalnych uczelniach zwanych „gimnasium", oraz zobowiązywali się do czystej walki. Wtedy herold ogłaszał, że mogą postawić nogi na linii startowej.

W pierwotnych Igrzyskach było 24 konkurencji, ale z czasem liczba ich wzrosła i Igrzyska przedłużyły się z jednego dnia do pięciu. Biegi rozgrywano na różnych dystansach od jednego do 24 okrążeń. Były również biegi w pełnym uzbrojeniu, które miały na celu przygotowanie do walki z wrogiem. Zapaśnictwo nie wiele różniło się od naszych dzisiejszych wzorow, walczono również w pięcioboju, wskoku w dal i w boksie. Nie znano wtedy rękawic, ale pięści bokserów owinięte były w skórzane rzemienie, a sędziowie uważali bardzo na czystość walki. Zawodnicy mieli na uszach ochronne paski. Boks został dopiero zniekształcony przez Rzymian przez wprowadzenie na opaski skórzane kamieni lub kawałków żelaza. Jedną wreszcie z ciekawszych konkurencji były wyścigi rydwanów.

Dożywocie triumfatora

Jako nagroda za zdobycie pierwszeństwa służył laur oliwkowy, ale to nie był koniec zaszczytów. Po powrocie do swego kraju, jeśli to były Ateny, triumfator Olimpijski otrzymywał 500 drachm oraz dożywotnie utrzymanie. Jeśli był Spartaninem, przyznawano mu honorowe miejsce w szeregach walczących z wrogiem. Poeci układali hymny na jego cześć, a rzeźbiarze byli opłacani przez państwo, aby wykonać posąg bohatera.

Zwycięstwo było uważane jako ukoronowanie ludzkiego szczęścia, a nierzadko triumfator stawał się równy bogom i współrodacy budowali mu nawet ołtarze.

Igrzyska greckie przejęte zostały potem przez Rzymian, ale z dużymi zmianami. Przede wszystkim Grekom wolno było stawać do zawodów i uważali to sobie za zaszczyt. Rzymianin natomiast nigdy sam nie występował. Miał płatnych gladiatorów, mógł robić duże zakłady, ale sam na arenę nie wyszedł.

Upadek Imperium Rzymskiego zbiega się z upadkiem Igrzysk. Wreszcie w roku 393 po Narodzeniu Chrystusa cesarz Teodoziusz I wydaje dekret, na mocy którego nie wolno organizować już więcej Igrzysk. Ostatnim zwycięzcą, który zdobył laur olimpijski, był ogromny rycerz armeński Varaztad, słynny ze swej nadludzkiej siły.

W latach średniowiecza sport przybrał inne formy. Uprawiali go wielcy panowie, którzy na swych dworach zabawiali się rzucaniem przedmiotu, który był podobny do dzisiejszego młota, biegali i skakali przy pomocy tyczki, lub wreszcie strzelali z łuku.

Nie było jednak sportu masowego, który cieszył się zainteresowaniem całego społeczeństwa.

Dzisiaj te same konkurencje, w których ćwiczyli się starożytni Grecy, uprawiane są na pięciu kontynentach świata, a konkurenci, biali, czarni, żółci i czerwoni biorą udział w nowoczesnych Igrzyskach, rozgrywanych co cztery lata. Jak się to stało, że starożytność wróciła w mało zmienionej formie do naszych czasów?

Pierre de Coubertin

Gdy w roku 1870 Francja znajdowała się pod butami pruskiego najeźdźcy, baron Pierre de Coubertin opracował plan regeneracji swej ojczyzny. Coubertin zrozumiał, że aby Francja mogła powrócić do stanu swej dawnej świetności, należy zmienić system wychowania w szkołach. Należało zaprawiać młodzież fizycznie, uczyć ją wytrzymałości, zaufania do własnych sił, szybkiej decyzji, poczucia wartości zespołu i odwagi. Najlepszą drogą do osiągnięcia celu był sport. Coubertin wybrał się w podróż do Anglii, aby na miejscu obejrzeć wychowanie młodzieży w sławnych szkołach Oxfordu i Cambridge. Pojechał później do Grecji, odwiedził Szwecję i Stany Zjednoczone oraz wiele innych krajów i w 25 listopada 1892 roku wziął udział w zebraniu Unii Sportowej na uniwersytecie w Sorbonie.

Po zebraniu tym zaczął pracę nad wznowieniem nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich. Królewska rodzina grecka wyraziła swe poparcie dla idei Igrzysk, również i Anglia w osobie ówczesnego Księcia Walii, a późniejszego króla Edwarda VII poparła projekt i w 1896 r. zaczęły się w Atenach pierwsze wskrzeszone gry olimpijskie na stadionie, który był świadkiem walk starożytnych bohaterów.

Zawodnicy Stanów Zjednoczonych zajęli 9 pierwszych miejsc, Grecy odnieśli triumf w maratonie, a Anglicy w biegach na 800 i 1500 m. Od chwili wznowienia odbyło się 10 Igrzysk. Odbywają się one co cztery lata i ich normalny porządek przerwany został dwukrotnie przez Niemców, którzy w 1914 i 1939 roku wywołali wojny światowe.

Łowcy ryb...

Stopniowo coraz więcej narodów stawało się członkami Komitetu Olimpijskiego i coraz więcej zawodników brało udział w zawodach. Stwarzano również nieznane dziś konkurencje Olimpijskie i naprzykład w Paryżu w 1900 roku jednym z punktów programu było łowienie na wędkę ryb w Sekwanie.

W 1908 roku Igrzyska obejmowały niemal wszystkie konkurencje od łucznictwa do golfu i gimnastyki, wyścigi motorówek, strzelanie do gołębi, zapaśnictwo i wyścigi jachtów.

Stopniowo eliminowano z programu punkty, które ze sportem nie miały wiele wspólnego, ustalono dystanse biegów, wprowadzono szereg nowych przepisów i dziś są Igrzyska prawdziwym świętem sportowców całego świata. Zwycięzcom nie budują wprawdzie ołtarzy, nie zapewniają dożywocia, ale człowiek, który zdobył złoty medal olimpijski jest wzorem dla zawodników swego kraju i otoczony jest dużym szacunkiem.

Następne, czternaste Igrzyska odbędą się w Londynie i już teraz specjalny komitet opracowuje szczegóły ich organizacji. Na czele jego stoi lord Burghley, zwycięzca olimpijski w 1928 roku i gubernator Bermudów. Jako stary sportowiec przygotuje on Igrzyska bez zarzutu i ku zadowoleniu wszystkich uczestników. (gw)

Niedyskrecje sztokholmskie...

Jak twierdzą nasi zawodnicy, podczas sparringów w Poznaniu przed meczem ze Szwecją, Grzywocz był lepszy od Janowczyka.

„Październik"

Szymura wprowadził do słownika bokserskiego nowy wyraz, a mianowicie „październik". „Październik" — to coś w rodzaju warszawskiego frajera, czy małopolskiej ofermy.

Mianem „października" Szymura obdarzał często Kolczyńskiego. A trzeba wiedzieć, że ci dwaj najstarsi nasi reprezentanci kłócili się co chwilę i przy każdej okazji, żeby znów za pięć minut być najserdeczniejszymi przyjaciółmi.

Kolka obiecywał Frankowi tęgie lanie, gdy spotkają się na ringu...

— Dobrze, ale w półciężkiej wadze — replikował Szymura.

— O nie, to ty zrobisz średnią! — odpowiadał „Kolka".

Do porozumienia nie doszło, bo obu przyjaciół dzieli dziś różnica 11 kilo.

Po kilku minutach niedoszli przeciwnicy już mówili sobie „kochunie".

„Choroba na Tandbergów"

Wśród naszej drużyny szwedzkiej utrzymuje się opinia, że Klimecki bynajmniej nie był chory i poprostu po ludzku zląkł się szwedzkich bokserów ciężkiej wagi, wychowanych na tradycjach Tandberga czy Anderssona.

Tak czy owak, kapitan PZB z chwilą gdy Klimecki nie stawił się na obóz do Poznania, mógłby wcześniej zastanowić się nad przygotowaniem ewentualnej rezerwy. Gdyby nie to niedopatrzenie, mecz w Sztokholmie pewnie byłby wygrany.

Filmy amerykańskie zbyt długie

„Film Polski" zwrócił się do jednej z wytwórni szwedzkich z prośbą o nakręcenie fragmentów z meczu Polska — Szwecja. Niestety Szwedzi nie przywiązują obecnie większej wagi do aktualności filmowych, ponieważ kina szwedzkie nie dają przed obrazami kroniki. Teraźniejsze filmy amerykańskie są tak długie, że niema miejsca na dodatki. Tak więc nie zobaczymy meczu Polska — Szwecja na ekranie.

W garderobie gwiazdy

W przededniu meczu nasi bokserzy zostali zaproszeni na przedstawienie operetkowe „Eskapada". Zawodnicy jednak woleli wcześniej położyć się do łóżek. Na widowni znalazło się tylko kierownictwo (w ostatnim rzędzie). Dyrektor teatru miał duży zawód, gdyż zamówił fotografa, który miał zrobić zdjęcie bokserów, wchodzących do teatru. Oczywiście chodziło o dobrą reklamę.

Zamiast bokserów sfotografowano nasze kierownictwo w rozmowie z gwiazdą operetkową i to w jej własnej garderobie. Fotografia ta została zamieszczona w jednym z sensacyjnych pism sztokholmskich ku uciesze sędziego Zapłatki.

— Już ja postaram się, żeby to zdjęcie dostało się do rąk małżonki — mówił on pod adresem wiceprezesa Bielewicza.

Tajemnicze sygnały i... miny

Gdyśmy odbili od polskich brzegów, a sylwetka Gdyni nikła w mgle morskiej, na horyzoncie zaczęły mrugać jakieś tajemnicze światełka. Nikt jednak na nie nie zwrócił uwagi. Jak później okazało się, to władze portowe w Gdyni używały nasz statek-prom do powrotu i zabrania na pokład Lucka.

Na statku jednak zwracano uwagę zupełnie na co innego. Na dziobie promu dyżuruje stale marynarz o sokolicach oczach, który stale wypatruje czy na drodze okrętu nie pojawi się pływająca mina...

K. G.

Oskarżamy polskich sędziów ringowych

o dyskwalifikację Antkiewicza w Sztokholmie

NAD dyskwalifikacją Antkiewicza w Sztokholmie oraz nad powodzią ostrzeżeń, które spłynęły na naszych zawodników na ringach szwedzkich — nie podobna przejść do porządku dziennego. Nie można również zapomnieć, iż w Szwecji żaden z naszych pięściarzy nie został kontuzjowany — w przeciwieństwie do turnieju w Pradze, gdzie niemal podczas każdej walki zdarzały się wypadki.

Są to tak wymowne fakty, że trzeba zastanowić się nad przyczynami. A więc za dyskwalifikację Antkiewicza są odpowiedzialni nasi sędziowie ringowi! W tej chwili możnaby policzyć na palcach polskich sędziów, którzy umieją prowadzić walki na ringach. Większość z nich zapomina, że pięściarstwo nie polega na tym, aby zawodnicy czynili sobie wzajemnie krzywdę. Nie pamiętamy ciągle, że wprawdzie boks jest sportem męskim i w samym swym założeniu dopuszcza do walki — może nawet czasem zbyt brutalnej — ale ostatecznym celem tej walki jest przecież zdrowie zawodnika, a nie narażanie go na kontuzję. Właśnie dlatego, że boks nosi w sobie zarodek brutalności, sędzia znajduje się po to na ringu, aby trzymał w karbach zbyt gorące temperamenty, aby wpajał w zawodników pierwiastek dżentelmenerii — no i oczywiście czuwał nad przepisami oraz czystością w walce.

Ostatnie nieszczęśliwe, a nawet śmiertelne wypadki na ringach zagranicznych muszą jeszcze bardziej wzmożyć uwagę sędziów. Winni oni pamiętać, że każde przekroczenie przepisów ringowych może grozić nie tylko zdrowiu, ale nawet życiu.

Antytalenty

Naszych sędziów ringowych możnaby podzielić na szereg kategorii. Są tacy, którzy poprostu nie znają przepisów, ale mamy i takich, którzy aż za dobrze orientują się w regulaminach, niestety są że tak powiemy antytalentami — brak im energii, nie mają zmysłu obserwacyjnego, a ich refleks jest zbyt wolny. Inni znów poprostu obawiają się reakcji publiczności, czy też kibiców klubowych, a nie mając dostatecznej odwagi cywilnej, świadomie dopuszczają do wykroczeń. Są to szkodnicy sportowi, dla których nie ma miejsca na ringu.

Oglądaliśmy takich arbitrów, którzy nie mogą opanować swych nerwów; stoją jak wrośnięci w ring i absolutnie nie reagują na przebieg walki. Ale mamy i sędziów zbyt nerwowych, jeden z takich np. co chwilę macha ręką przed oczami zawodników przeszkadzając w walce.

Sędzia w Sztokholmie w pierwszej chwili wydał się nam przewrażliwiony a nawet stronniczy. Dziś z perspektywy dni inaczej patrzymy na jego wyczyny. Nie możemy odmówic mu w wielu wypadkach racji. U nas np. w wypadku rozmyślnego uderzenia głową sędzia trzyma mowę do przestępcy, za drugim razem grozi mu palcem. A za trzecim razem jak bokser rozwali łuk brwi swemu przeciwnikowi — wówczas dopiero arbiter decyduje się na ostrzeżenie.

Faule weszły w nastrój

Bicie otwartą rękawicą lub jej nasadą weszło już w nałóg u niektórych zawodników, a sędziowie rzadko na to przestępstwo zwracają uwagę. A właśnie na skutek podobnego wykroczenia Antkiewicz został zdyskwalifikowany. Oglądałem niedawno mecz początkujących pięściarzy w Warszawie. Przykro było patrzeć, co działo się na ringu. Połowa zawodników walczyła otwartymi rękawicami, a sędzia ani razu tego nie zauważył. Pewien z zawodników trzykrotnie niemal z rzędu uderzył na odlew i nie otrzymał ostrzeżenia. Nie wspominam już o trzymaniu i mniejszych wykroczeniach. W pewnym momencie sędzia tak stracił głowę, że w chwili gdy zawodnik leżał na deskach, drugi usiadł na ringu... A sędzia liczył nadal.

Widziałem wypadek podczas meczu Warszawa - Śląsk, gdy zresztą dobry i doświadczony sędzia, pomagał zawodnikowi wyrzuconemu za liny do powrotu na ring... Obserwowałem też wypadek, gdy kpt. Neuding rzucił się jak bramkarz na piłkę — na zawodnika, ktory chciał uderzyć zamroczonego kolegę. Interwencja nadeszła w porę.

Czynnik wychowawczy

Niewątpliwie posiadamy również bardzo dobrych sędziów, niestety zbyt rzadko oglądamy ich na ringach. I jeszcze jedno, trzeba przede wszystkim pamiętać, iż mecze początkujących pięściarzy muszą być prowadzone na ringu przez najlepszych sędziów — wychodząc z założenia, że arbiter musi spełniać rolę wychowawcy. Zrozumiał to już np. WOZB i prowadzenie finałów Pierwszego Kroku powierzył swemu najlepszemu specjaliście.

Mistrzostwa drużynowe już rozpoczęły się. Jeśli Wydział Spraw Sędziowskich przy PZB nie uczyni cesarskiego cięcia i nie przeprowadzi selekcji sędziów ringowych — to wyobrażamy sobie, co będzie się działo. Po każdym meczu niewątpliwie będzie kilku zawodników kontuzjowanych. Tylko surowość i nawet, niech już będzie, przesadna surowość arbitrów — ochroni wielu bokserów od okaleczeń. Za faul należy karać natychmiast ostrzeżeniem — a nie szeptać do ucha...

Kazimierz Gryżewski

Pięściarze toruńskiego »Gryfu«

zwyciężają marynarzy „Mewy" 10:6

Drużyna Gryfu (Toruń) spotkała się na sali Latarni Morskiej we Wrzeszczu z sali Latarni Morskiej we Wrzeszczu z młodą drużyną marynarzy z Nowego Portu „Mewą" (Gdańsk). Mecz stał na słabym poziomie. Większość spotkań zakończyła się już w pierwszej rundzie nokautami.

Rezultaty walk następujące (zawodnicy Gryfu na pierwszym miejscu): w muszej Gumowski, mistrz Polski juniorów spotkał się ze słabym Grenzem. Walka od pierwszej chwili z dużą przewagą Gumowskiego, który zadaje przeciwnikowi w pewnej chwili mocny cios w żołądek. Grenz pada. Lekarz stwierdza zbyt niskie uderzenie. Zwycięża Grenz przez dyskwalifikację Gumowskiego.

W koguciej Drabiński ulega w pierwszej rundzie przez k. o. Kudłacikowi. W piórkowej b. mistrz Polski, Krzemiński, znokautował w pierwszym starciu słabego Mleczko. Podobny przebieg miało spotkanie w wadze lekkiej, gdzie Styranowski znokautował surowego Godlewskiego. W półśredniej Gumowski ulega w pierwszej rundzie przez k. o. Cesarzowi. W średniej Hekler zwycięża na punkty Matiełę. W wadze półciężkiej Błędowski pokonał na punkty Palusiaka. Z zainteresowaniem oczekiwano spotkania w wadze ciężkiej, w której wystąpił reprezentant Pomorza — Zmorzyński przeciwko Cieniewskiemu. Po pierwszej rundzie wyrównane. Zmorzyński przypuścił atak, rozbijając gardę przeciwnika. W trzeciej rundzie zaznacza się duża przewaga Zmorzyńskiego, którego błyskawiczne prawe lądują na szczęce Cieniewskiego. Pięściarz „Mewy" zawiódł oczekiwania. Ostatecznie „Gryf" wygrał 10:6.

Na wybrzeżu

W dniach 10, 11 i 12 stycznia 1947 r. odbędą się w Sopocie, w sali gimnazjum kupieckiego przy ul. Kościuszki 18 pierwsze na Wybrzeżu mistrzostwa Polski w siatkówce pań.

Start zapowiedzieli: Wisła (Kraków), Warta (Poznań), Pogoń (Katowice), TUR (Łódź), Pomorzanin (Toruń) i A. Z. S. (Warszawa). Wybrzeże reprezentować będzie prawdopodobnie drużyna KS Legii lub Bałtyku. Protektorat honorowy nad zawodami objął wojewoda gdański, inż. St. Zrałek.

FUZJA KLUBÓW WYBRZEŻA

Posiadający wieloletnią tradycję sportową na Wybrzeżu KS Gedania, po trwających parę tygodni pertraktacjach, sfuzjował się z KKS Bałtyk. Nowy klub otrzymał nazwę Kolejowy Klub Sportowy — Gedania.

Szczególnemu wzmocnieniu ulegnie w nowym klubie drużyna pięściarska przez pozyskanie doskonałych pięściarzy w osobach Saksa, Drążkowskiego, Dolewskiego i wielu młodych. Kierownictwo objął przewodniczący wydz. sportowego GOZB — Pietras. Sekcja lekkoatletyczna pozyska b. mistrzynię Polski w skoku wzwyż — Wiśniewską, utalentowanego średniodystansowca Olszewskiego, b. mistrza Polski w skoku o tyczce Frosta, rokującego duże nadzieje sprintera Rusinka i in.

Ze świata

LONDYN (Obsł. wł.) Ang. Zw. Piłki Nożnej otrzymał w tym tygodniu zaproszenie z Danii i Szwecji. Oferta duńska proponuje przyjazd dwóch dru żyn I ligi na 3 mecze. Ze Szwecji oferta wpłynęła od Norrkoeping.

Dużym wzięciem cieszą się także angielscy trenerzy piłkarscy. Finlandia ubiega się o... 6-ciu trenerów i to na cały sezon piłkarski. Żądanie Holandii są znacznie mniejsze, chodzi jej bowiem o 1 trenera dla drużyny pierwszoligowej i 2 dla zespołów II-ej ligi.

★

LONDYN (Obsł. wł.) Ostatecznie zdecydowano, że bokserskie mistrzostwa amatorskie Europy, które miały początkowo odbyć się w kwietniu, zostaną rozegrane w Dublinie w czasie od 12 — 17 maja przyszłego roku.

★

LONDYN (Obsł. wł.) Terminarz dla Angielskiego Związku Lekkoatletycznego przewiduje tylko dwa spotkania międzynarodowe w Europie. 23 i 24 cerwca będą startować na międzynarodowych zawodach w Pradze, a 29 czerwca wezmą udział w zawodach w Antwerpii. Po tym jeszcze odbędą się ogólnokrajowe mistrzostwa Anglii, któ re będą miały miejsce w dniach 18 i 19 lipca na stadionie White City w Londynie.

★

Miejsce dawnego prezesa Szwedzkiego Związku lekkoatletycznego B Ekelunda, za którego — zeszłorocznej kadencji nastąpiła głośna dyskwalifikacja czołowych lekkoatletów z Häggiem na czele, zajął onegdaj pastor Norby po zaciętej „walce" z byłym świetnym długodystansowcem — groź nym konkurentem Nurmiego—Widem.

W związku ze swycięstwem pastora i objęciem przez niego prezesury Związku, dużo mówi się na temat, czy dyskwalifikowani i uznani za zawodowców: Hägg, Andersson i inni otrzy mają rozgrzeszenie i powrócą znów na bieżnię.

St. Z.

Arkady Fidler pozdrawia sportowców

Czy znakomity pisarz pokusi się o laur olimpijski

W PRZEDDZIEŃ wyjazdu Arkadiego Fidlera z Polski znalazłem się w nielicznym gronie przyjaciół znakomitego pisarza i podróżnika. Był to wieczór pożegnalny. W miłym nastroju i przy pogawędce upływał szybko czas. Fidler był w doskonałym nastroju, chociaż chwilami wpadał w zamyślenie. Może już myślał o swoich powietrznych i morskich szlakach, dalekim Madagaskarze, który jest celem jego najbliższej podróży, czy może myślał o Warszawie tętniącej życiem powstającej z ruin, którą jutro musi pożegnać?

Mówiono o wszystkim, potrącając o Haiti, Brazylię, czy Indie, o politykę wielką i małą, o literaturę i sztukę przy której wodził pełen humoru poseł prof. Rafałowski i znany artysta malarz Grunwald. Uważałem, iż nadszedł czas, aby pogwarzyć i o sporcie. Poprzez Makuszyńskiego i Zakopane doszliśmy do nart. Chwyciło! Okazało się, że wszyscy są entuzjastami narciarstwa. Najbardziej jednak chodziło mi o usłyszenie zdania Fidlera o sporcie. Przysuwam się przeto do niego bliżej, by szerzej rozwinąć tak bardzo interesujący mnie temat.

— Z wypowiedzi o narciarstwie widzę, że pan jest sportowcem — mówię.

— Czy pan sądzi, że gdybym nie był sportowcem znalazłbym się nad Amazonką, czy Ukajali, czy wędrowałbym z plecakiem przez lasy kanadyjskie, lub często w kajaku przemierzał jeziora Kanady i rzeki południowej Ameryki?

— Wreszcie, czy całymi tygodniami mieszkałbym w dzikich ustroniach w namiocie lub szałasie przez siebie skleconym?

Fidler wyraźnie się ożywia. Przypominają mu się widocznie jego liczne wędrówki, a mnie przypominają się jego wspaniałe podróżnicze książki.

— Widzi pan — ciągnie dalej Fidler — ja pojmuje sport jako walkę. Walkę z przestrzenią, czasem, niekiedy z klimatem. — Walka z klimatem?

Przestaję się dziwić. Przypomina mi się w tej chwili słynny przyrodnik i filozof Carrel, który psychofizyczną odnowę i udoskonalenie człowieka widzi w jego walce z klimatem.

— Każdy człowiek, a szczególnie sporowiec, winien być w bliskim kontakcie z przyrodą. Sportu nie powinno się zamykać w czterech ścianach, nawet pańskiej szermierki — z uśmiechem dodaje Fidler.

Zachęcam Fidlera, żeby stanął do najbliższej olimpiady, jako sportowiec — literat. Fidler namyśla się przez chwilę, wreszcie powiada: dam panu odpowiedź za 8 miesięcy, gdy powrócę z Madagaskaru — wyciąga równocześnie swój gruby notes i coś w nim drobnym pismem notuje.

Mówimy jeszcze przez chwilę o naszej literaturze sportowej i wspólnie szukamy tematu. Wreszcie zapytuje Fidlera, czy mogę zapoznać z naszą rozmową ogół sportowców.

— Dobrze, więc niech pan napisze i pozdrowi ode mnie wszystkich polskich sportowców.

Dziękuje Fidlerowi za miłą rozmowę i umawiam z nim spotkanie po jego powrocie z dalekiego Madagaskaru.

A. B.



Cerdan, który wygrał to spotkanie, skończył walkę bardzo wyczerpany. Jak przyznał się po meczu, w 9-ej rundzie był tak zmęczony, że zamierzał poddać się. Na zdjęciu obaj zawodnicy po meczu.

Czy wiecie że...

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zezwoliło na udział polskiej drużyny tenisowej w rozgrywkach o puchar Davisa na rok 1947.

W związku z powyższym wydaje się nam konieczny wyjazd naszych czołowych graczy tenisowych na trening na Riwierze.

★

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się z prośbą do PUWF, aby w jak najszybszym czasie skomunikował się ze związkami sportowymi, pragnącymi nawiązać kontakty sportowe ze Związ kiem Radzieckim. PUWF prosi, aby związki państwowe natychmiast nadesłały w tej materii swe życzenia, zarówno jeśli chodzi o kontakty grupowe, jak i indywidualne.

Cerdan w Ameryce

Francuz Cerdan, najlepszy Europejczyk wagi średniej, podczas ważenia przed pierwszym spotkaniem w Ameryce z Abramsem. Amerykanin osobiście sprawdza wagę swego przeciwnika.

Ośrodek OMTUR w Koszęcinie

wyzyskany zostanie przez PZPR

Idea umasowienia sportu realizowana musi być nie tylko odgórnie, ale na każdym szczeblu — a więc przez Państwowe Związki Sportowe, Związki Okręgowe, działaczy i kluby.

Mając na celu realizację tej właśnie idei, Polski Związek Piłki Ręcznej nawiązał ścisną współpracę z Ministerstwem Oświaty, Organizacją Młodzieży TUR, Związek Harcerstwa Polskiego, Związkiem Walki Młodych i Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Jeśli chodzi o organizacje młodzieżowe, to współpraca ta krzepnie coraz bardziej. Kursy dla przodowników piłki ręcznej organizowane przez OMTUR w oparciu o programy opracowane przez P. Z. P. R. i przy pomocy instruktorów Związku, jako wykładowców — dają już wyniki.

Akcję kursów takich zapoczątkował OMTUR kursem w Koszęcinie w lipcu i sierpniu b. r., prowadzonym przez instruktorów P. Z. P. R.: Tolińskiego M. i Eberhardta B. W kursie brało udział w dwóch turnusach 140 uczestników i uczestniczek. OMTUR zorganizował czwarty z kolei, tym razem 2-tygodniowy kurs dla przodowników, który odbył się od 2. do 17. 12. b. r., prowadzony również przez trenera P. Z. P. R. Związek Harcerstwa Polskiego projektuje zorganizowanie kursów w okresie ferii świątecznych w Bydgoszczy lub w Łodzi.

Podkreślić tu należy doskonałe zorganizowanie przez OMTUR Centralnego Ośrodka Wyszkoleniowego w Koszęcinie.

Prezes P. Z. P. R., Nowak Z., który wizytował odbywający się tam ostatnio kurs dla przodowników piłki ręcznej, stwierdził pierwszorzędne warunki i duże możliwości Ośrodka.

Centralny Ośrodek Wyszkoleniowy, mieszczący się w dawnej siedzibie ks. Hohenlohego, posiada pierwszorzędne tereny pod boiska i bieżnie oraz salę gimnastyczną. Warunki zakwaterowania i wyżywienia doskonałe. Przy Ośrodku istnieje również ambulatorium i świetlica. Wykłady teoretyczne odbywają się w specjalnych salach wykładowych. Element na kursie jest karny i zdyscyplinowany.

Wielkie zasługi w organizowaniu Ośrodka ma Kierownik Wyszkoleniowy OMTUR, Boski Władysław, którego energia i inicjatywa przyczyniły się w dużej mierze do postawienia Ośrodka na obecnym poziomie. Wykorzystując doskonałe warunki Ośrodka, który może pomieścić do 500 uczestników, osiągnąć można by rezultaty w naszych warunkach imponujące.

W ramach współpracy między PZPR. i OMTUR na podstawie wzajemnej umowy, Ośrodek w Koszęcinie wykorzystywany będzie również przez PZPR. na obozy przygotowawcze dla reprezentacji Polski względnie inne obozy i kursy organizowane przez PZPR.

Pragnąć należy, aby i inne organizacje dążyły do utworzenia takich ośrodków wyszkoleniowych — oczywiście w skali, dostosowanej do ich możliwości — a wszystkie Państwowe Związki Sportowe do współdziałania z organizacjami w kierunku jak najszerszego udostępnienia sportu i fachowego nauczania go.

Inicjatywa PZPR nawiązania współ pracy z organizacjami młodzieżowymi — przynosi już owoce.

Janina Nowak.

Okruchy tygodnia

ZURYCH (obsł. wł.). W ramach rozgrywek o mistrzostwo Ligi szwajcarskiej uzyskano następujące wyniki: Basel — Lugano 1:0; Grasshoppers — Bern 4:1; Grentchen — Biel 1:1; Servette — Laussanne 0:1; Young Fellows — Young Boys 1:0.

★

PARYŻ (obsł. wł.). Hokeiści Bratislavy odnieśli piękny triumf, bijąc w pałacu lodowym tutejszy Racing Club 10:3 (4:0, 4:1, 2:2).

★

PRAGA (Tel. wł.). W ramach rozgrywek o mistrzostwo Ligi hokejowej Slavia pokonała Tabor 7:2; Stadion Podoli — Stadion Budziejowice 6:5.

★

BRUKSELA (Obsł. wł.). W wielkim biegu na przełaj czechosłowacki biegacz Zatopek odniósł piękny triumf. Przyszedł on pierwszy do mety pokonując 7 km w czasie 24.05,8 przed Relfem (Belgia) 24,57, 3) Ost (Belgia) 25,30, 4) Heirent (Luksemburg) 25,54.

Obiecujący debiut

pięściarzy robotniczych w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. Nowozorganizowana sekcja bokserska robotnicza przy Domu Kultury w Rakowie otrzymała w darze od huty „Częstochowa" ring konstrukcji metalowej. Otwerając sezon, pięściarze Domu Kultury rozegrali spotkanie z Częstochowianką, ulegając jej 6:10. Wyniki techniczne: musza — Faudrowicz pokonany został przez Jędrzejewskiego, kogucia — Szpryngier zwyciężył Szustera, piórkowa — Krawczyk zremisował z Merkwą, lekka — Łosiewicz przegrał z Purgalem, półśrednia I — Sołtysiak zwyciężył w ładnym stylu Rumika I, półśrednia II — Dobosz zremisował z Rumikiem II, średnia — Frukacz uległ Małkowi, a w półciężkiej Walenta został poddany już w II rundzie Żmudzkiemu.

★

CZĘSTOCHOWA. W rozgrywkach o mistrzostwo drużynowe Częstochowy w ping - pongu zanotowano wyniki: AZS — Lga Morska 7:2; Partyzant — Stradom 8:1; Victoria — YMCA 9:0; Legion — Liga Morska 5:4; CKS — Drukarz 5:4; Partyzant — Legion 7:2; Victoria — YMCA rewanż 8:1; Stradom — Liga Morska 5:4; Skra — Drukarz 9:0; AZS — Legion 8:1.

Na czele grup kroczą bez porażki Skra i AZS.

Na warszawskim stole tenisowym

Ostatnie wyniki drużynowych mistrzostw Okręgu Warszawskiego w tenisie stołowym są następujące:

Przyszłość — Marymont 6:3 i 7:2; Przyszłość — Orzeł 6:3 i 7:2; Grochów —Zryw 5:4; Legia — Skra 6:3; Polonia — Zryw 9:0; Polonia — Grochów 9:0; Polonia — Orzeł 8:1; Polonia — Przyszłość 5:4.

Ten ostatni mecz rozgrywał się pomiędzy dwoma kandydatami na wicemistrza Okręgu.

64.442 zł. na CIWF

61.442 złotych WOZB przekazał na odbudowę CIWF na Bielanach jako dochód z meczu Warszawa — Radom.

Budowlani — Bałtyk mecz bokserski odbędzie się w dniu 5 stycznia w Gdańsku.

Na boiskach Śląska

Na Śląsku grają dalej w piłkę. Ostatnia niedziela przyniosła znów szereg spotkań i tak: Ruch — Baildon 3:2 (2:2). Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie i zgromadził ponad 3 tysiące widzów. Decydującą o zwycięstwie bramkę dla Ruchu zdobył w ostatniej minucie gry Peterek.

KHKS — Szopienice — Czarni Chropaczów 3:4 (3:2). Poprawiająca się z meczu na mecz drużyna Czarnych odniosła zwycięstwo nad dobrze zapowiadającym się HKS-em.

RKS Batory — Naprzód Rydułtowy 9:3 (5:2). Śląsk — Świętochłowice — Śląsk Tarnowskie Góry 1:1 (0:1). Kostuchna — Slavia Ruda 1:6 (0:5). RKS Kleofas — Pogoń Katowice 1:1 (0:1). Wawel Nowa Wieś — Wyzwolenie Michałkowice 1:0 (0:0). AKS Chorzów — RKS Kresy Chorzów 3:2 (2:1).

ZZK Kat owice — WMKS Katowice 4:0 (1:0).

W spotkaniu tym leader tabeli niepokonana dotychczas drużyna Milicyjna poniosła wysoką porażkę z dobrze dysponowanym zespołem kolejarzy. Bramki strzelili dla ZZK Ziaja i Bożek po 2.

Siemianowiczanka w dobrej formie

★

Siemianowiczanka—TS Piast Cieszyn 6:1 (2:1, 4:0, 0:0). Siemianowiczanka zagrała w spotkaniu powyższym doskonale, wykazując, że zespół jej będzie jednym z poważniejszych rywali do tytułu mistrzowskiego. W zespole zwycięzców na czoło wybili się Skarżyński I i II, Bogdol, Ziaja i Szałka.

AZS-em 6:3.

Mistrzostwo zdobyła Cracovia, zeszłoroczny drużynowy mistrz Polski bez straty punktu. Wyniki zawodów: Krakus — Wisła 6:3, Garbarnia — AZS 7:2, HKS — Groble 7:2, Wisła — Garbarnia 5:4, Krakus — AZS 5:3.

★

Zakończono rozgrywki jesienne rundy o mistrzostwo klasy A Opolskiego OZPN. Tytuł mistrza jesiennego zdobyła **bytomska Polonia.**

Drugie miejsce różnicą jednego punktu, zdobył **gliwicki Piast.** Również i ta drużyna, podobnie jak Polonia, składa się przeważnie z piłkarzy b. klubów lwowskich. Klub ten bazuje na Gliwickim Zjednoczeniu Budowy Maszyn, a „duszą" Klubu jest jego prezes inż. Denk i wiceprezes dyr. Śliwiński.

Trzecie miejsce w tabeli zajął zeszłoroczny mistrz podokręgu opolskiego Śl. OZPN i pretendent do miejsca w piłkarskiej Klasie Państwowej, **RKS Szombierki (Bytom).**

Końcowa tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Polonia (Bytom)	11	17:5	35:10
2) Piast (Gliwice)	11	16:6	38:18
3) RKS Szombierki (Bytom)	11	15:7	32 17
2) RKS Liniarnia (Bytom)	11	14:8	31:25
5) RKS Ludwik (Mikulczyce)	11	12:10	26:21
6) Zjednoczenie (Zabrze)	11	12:10	26:23
7) Lwowianka (Opole)	11	11:11	22:16
8) Pogoń (Zabrze)	11	10:12	24:27
9) Odra (Opole)	11	9:13	26:39
10) Pogoń (Prądnik)	11	8:14	14:29
11) Kresowia (Kluczborek)	11	6:16	16:35
12) Zjednoczenie (Prądnik)	11	2:20	13:43

Na krakowskiej fali

Rozegrane przed świętami Mistrzostwo Krakowa w siatkówce męskiej zdobyła „Olsza", która w decydującym spotkaniu pokonała w niedzielę obu swoich najgroźniejszych rywali, Wisłę 2:0 (11:15, 15:7) i AZS 2:1 (10:15, 15:10, 15:6). Olsza zdobyła mistrzostwo nieprzegrywając żadnego spotkania. Dalsze wyniki zawodów sobotnich są następujące: Panie: AZS — Społem 2:0, Wisła —Cracovia 2:0, Wisła — AZS 2:0, Wisła — Olsza 2:0 walkower, Społem —Olsza 2:0 walkower, AZS — Halniak 2:0 walkower, Cracovia — Społem 2:0, Wisła — Społem 2:0, Wisła — AZS 2:0.

Panowie: AZS — Cracovia 2:1, Olsza —Krowodza 2:0, Wisła — Krowodza 2:0, Olsza — Wisła 2:0, Olsza — AZS 2:1.

★ W niedzielę zostało rozstrzygnięte wicemistrzostwo Krakowa w tenisie stołowym. Tytuł ten przypadł drużynie Krakusa poraz drugi z rzędu, dzięki zwycięstwom nad Wisłą 6:3.

WIADOMOŚCI RÓŻNE

★ Filar Skry środkowy pomocnik Kołodziejczyk, b. reprezentant Okręgu Zagłębiowskiego i wielokrotny reprezentant Częstochowy, wycofał się z czynnego życia piłkarskiego, zamierza jednak pracować dalej jako działacz swego macierzystego klubu.

★ Bramkarz Victorii Szymański wyleczył się już z kontuzji odniesionej latem. Szymański jest też dobrym ping-pongistą, a przed wojną dzierżył tytuł wicemistrza Częstochowy.

★ Zarząd Częstochowskiego OZPN udzielił nagany (!?) Zarządowi Kieleckiego OZPN na bezpodstawne skrócenie okresu dyskwalifikacji zawodnika Kuleszy, który został odwieszony na dobę przed zawodami Tęcza — Skra i zadecydował o zwycięstwie drużyny kieleckiej, strzelając 3 bramki.